



Redaktor naczelny — Leonard Wąchalski, zastępca redaktora naczelnego i kierownik działu publicystyki — Eugeniusz Kitmann, sekretarz redakcji — Marian Flejsterowicz i Wiesław Porzycki, kierownicy działów: miejskiego — Eugeniusz Cotta, sportowego — Tadeusz Kaczmarek, terenowego — Józef Pieprzyk.

Dziśjszy serwis informacyjny-polityczny do druku przygotował Feliks Bilos.

Czarny Ład nie ugnie kolan

Sytuacja w Kongo

Sekretarz stanu Konga, Mandi, przekazał ambasadorowi belgijskiemu w Leopoldville von den Boschowi notę podpisaną przez premiera Lumumbę w sprawie zerwania stosunków dyplomatycznych z Belgią z dniem 14 lipca. Nota domaga się ewakuacji wojsk belgijskich i ewakuowania

przez Belgów baz w Kamina i Kitona.

Parlament Konga odmówił także zatwierdzenia kongolańsko-belgijskiego traktatu przyjaźni, co pociąga za sobą konieczność zamknięcia ambasady belgijskiej i ewakuacji całego personelu.

Sytuacja w stolicy Konga jest nadal napięta. Według doniesień agencji, dwóch Europejczyków zostało zabitych w piątek wieczorem. Bliźszych szczegółów brak.

Samozwańczy szef Katangi Czumbe zorganizował w Elisabethville konferencję prasową, na której podał do wiadomości, że list proklamujący niezawisłość Katangi został przekazany wszystkim członkom ONZ. Czumbe ponowił ataki przeciwko premierowi Lumumbie.

Mimo, iż do Leopoldville przybywają oddziały Narodów Zjednoczonych, wojska belgijskie nie kwapią się o opuszczenie zajętych pozycji zarówno w Leopoldville, jak i w innych miastach Konga.

Według ostatnich depezy Reutera, na lotnisku pod Leopoldville wylądowały dwa belgijskie samoloty odrzutowe z 300 skoczkami na pokładzie. Skoczkowie belgijscy po drodze z lotniska do stolicy rozbrajali i aresztowali napotykanymi żołnierzami Konga.

W Leopoldville w dalszym ciągu krąży pogłoski o możliwości przeniesienia na pewien czas stolicy z Leopoldville do Stanleyville w związku z tym, że wojska belgijskie uniemożliwiają władzom Konga wypełnianie swych obowiązków. W siedzibie Narodów Zjednoczonych podano oficjalnie do wiadomości, że w piątek przybyło do Konga 600 żołnierzy sił zbrojnych ONZ, w

tym 500 z Tunezji i 100 z Ghanu.

W dalszym ciągu z różnych państw afrykańskich napływają doniesienia o gotowości tych państw przysłania swych oddziałów do Konga. M. in. w ciągu ostatnich godzin rząd Liberii oświadczył, iż gotów jest wysłać swe wojska do Konga.

Zjednoczona Narodowa Partia Niepodległości Północnej Rodezji przesyła depezę do premiera Lumumbę, w której zapewnia również o gotowości przysłania do Konga ochotników składających się z żołnierzy kolorowych.

Miedzy stolicą Etiopii Addis Abebą a Kongiem utworzony został most powietrzny, którym ma być przetrzuty batalion wojsk abisyńskich.

Rząd Gwinei w związku z wydarzeniami w Kongo opóźnił ceremoniał akredytacji nowego ambasadora belgijskiego i oświadczył oficjalnie, że nie zamierza znormalizować stosunków dyplomatycznych z Belgią, jak długo nie udowodni ona czynami swego poszanowania dla suwerenności Konga.

GŁOSY PRASY

Witając z zadowoleniem nową pokojową akcję rządu radzieckiego mającą na celu poparcie słusznej walki narodu Konga, dzienniki chińskie podkreślają, że rząd ZSRR zawsze występujący w obronie demokracji i sprawie dłużej oświadczył, iż okaże Kongu potrzebną pomoc. „Zen minzipao” zaznacza, że Związek Radziecki podejmie zdecydowane kroki w celu zahamowania zbrodniczej działalności agresorów. Jeżeli imperialiści kontynuować będą agresję przeciwko Kongu — podkreśla w nagłówku dziennik „Takung Pao” — Związek Radziecki przedsięwzięcie akcje, ażeby agresji tej położyć kres.

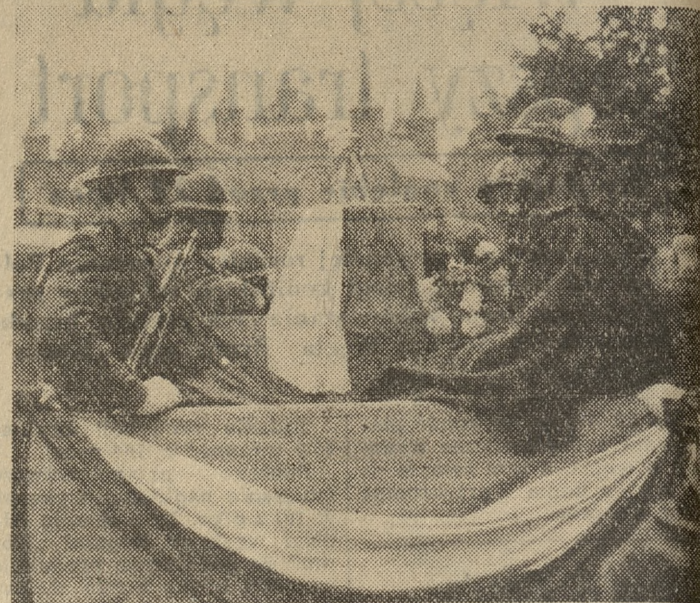
Dziennik „New York World-Telegram and The Sun” zamieścił korespondencję z Londynu, której autor oskarża rząd belgijski, iż ponosi on odpowiedzialność za sytuację w Kongo. Zamieszki w Kongo — jak twierdzi Londyński korespondent pisma — są bezpośrednim wynikiem planu opracowanego z góry przez rząd belgijski.

PAP

Pali i... żyje 120 lat

W małej wiosce górskiej Kosowska Mitrowica w południowej Jugosławii żyje 122-letni pasterz Suljman Nulji. Wraz z dziećmi, wnukami, prawnukami i praprawnukami mieszka on w drewnianej chacie. Jego dzienne pożywienie składa się zazwyczaj z mleka owczego i chleba kukurydzianego. Nulji do 115 roku życia cieszył się dobrym zdrowiem. Od 7 lat siły jego słabną. Nadal jednak śpi on dobrze, je dużo i... jest namiętnym palaczem fajki. (PAP)

Ziemia z poboju pod Grunwaldem



W przeddzień 550 rocznicy bitwy pod Grunwaldem odbyło się w całym kraju wiele jubileuszowych imprez. Na dziedzińcu wawelskim delegacje uczestników walk z okupantem zsyłały ziemię przywiezioną z miejsc bohaterskich walk i obozu oświęcimskiego — do wspólnej urny. Ponadto delegacje złożyły wieniec i kwiaty przy sarkofagu Jagielly w Katedrze Wawelskiej. Na zdjęciu: urna z ziemią przed przewiezieniem na Pola Grunwaldzkie.

CAF — fot. Lewicki

Telefonem z Karlovych Varów

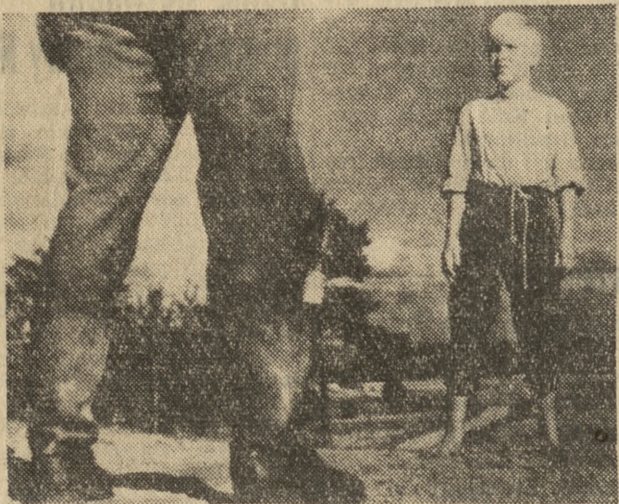
Cesarz, jelen i film

Gdyby cesarz Karol I nie był namiętnym myśliwym i gdyby przed przeszło sześciuset laty nie zapuścił się w głęboką cześć puszczy za zranionym jeleniem — nie byłoby może Karlovych Varów, które tam później powstały, albo miejscowość ta miała by zgoła inny charakter i wygląd. Może Goethe nie zakochałby się w Polce Szymanowskiej, którą tu właśnie poznał, może Mickiewicz, Chopin, Paganini

trybuny jest oczekiwane z dużym zainteresowaniem.

A tymczasem z powodzi festiwalowych filmów wylaniają się powoli kandydaci do nagród.

Ostatnio duży sukces odnotowała kinematografia radziecka. Film „Bohaterowie chwili”, zrealizowany przez trzech młodych reżyserów z Litewskiej Republiki Związkowej, był długo i serdecznie oklaskiwany przez międzynarodową widownię.



Scena z filmu „Bohaterowie chwili”.

Fot. — CAF

i Brahms nigdy by do Karlovych Varów nie przyjechali.

Karlowe Vary wszystko to zawdzięczają temu jeleniowi, któremu nawet pomnik tu wystawiono. Zraniony, zażył on bowiem leczniczej kąpieli w jednej z miejscowych solanek i tak się wzmógł na siłach, że zdołał uciec przed cesarską pogonią. Cesarz również wykąpał się w solance, no i tak się zaczęła kariera sławnej dziś na świecie miejscowości kuracyjnej.

Ale gdyby nie namiętności myśliwskie Karola I i gdyby nie ten jelen z przed sześciu wieków — hinduski reżyser i producent Radh Kapur, francuski teoretyk filmowy Georges Sadoul, niemiecki twórca Kurt Maetzing, kanadyjski realizator Mc Claren i wielu innych znakomitych filmowców być może nie miało by okazji dyskutować na temat „film i człowiek w 1960 roku”.

Taki to żartobliwy wywód snuł mi pewien czechosłowacki krytyk filmowy, informując o otwarciu wolnej trybuny filmowej.

Festiwal w Karlovych Varach tym się różni m. in. od podobnych imprez, że dla twórców, teoretyków i krytyków filmowych jest okazją do wymiany poglądów i szerokiej dyskusji o aktualnych problemach artystycznych. Jest to bowiem Festiwal, gdzie „tarawisko próżności” i sprawy komercyjne ustąpić muszą miejsca sztuce i zagadnieniom społecznym ściśle ze sztuką związanym.

Ponieważ na Festiwalu w Karlovych Varach jest wielu twórców zarówno z Zachodu jak i ze Wschodu, reprezentujących różne poglądy na sztukę i jej społeczną funkcję — nie dziwnego, że otwarcie wolnej

Jest to interesujący i rzetelnie artystyczny film, składający się z trzech odrębnych nowel, związanych jednakże wspólnym tematem — dziecięcą niedolą i bohaterstwem dzieci. Odnacza się on świeżością spojrzenia na człowieka. Nie ma w tych nowelach żadnych udziwień, formalistycznych chwytów, a mimo to każda z nich tchnie czymś nowym. Spotkanie festiwalowej widowni z radziecką „nową falą” wypadło więc interesująco. I z tym większą ciekawością oczekiwany jest drugi z kolei film radziecki, podobnie jak festiwalowe pozycje włoskie i francuskie, które są jak dotychczas, wielkimi niewiadomymi.

Czesław Michalski

Gospodarka dla wszystkich

Jedni mówią, że tak — inni, że w obecnych warunkach organizacyjno-technicznych, nie bardzo. Pierwsi reprezentują liczne grono obserwatorów tego co się w budownictwie dzieje, drudzy wykonawców. Spór trwa.

W samej Wielkopolsce znajdziemy moc przykładów świadczących o tym, że koszt budowy takiej samej izby mieszkalnej zależy od organizacji wykonawstwa. Na przykład w budynku „Mostostalu” przy ul. Bogusławskiego — wynosi 57.444 zł, w budynku kolejowym w Jarocinie — 53.833 zł, a w bloku ZECZ przy ul. Jarochowskiego — 67.368 zł! Czym wytłumaczyć tak wielkie rozpiętości w kosztach? Czy tylko przypadkowym zbiegiem okoliczności?

Własne doświadczenia

Podobnie jest w budownictwie spółdzielczym: w Chodzieży potrafią budować mieszkania w cenie 38.900 zł za izbę, w Kościanie izba kosztuje już drożej, bo 42.300 zł. Średni koszt 1 izby w województwie wynosi 46.800 zł, a w Poznaniu — 51.600 zł.

Jedziesz nad morze? Przeczytaj!

Po długotrwałym okresie nie pogody na Wybrzeżu Gdańskim od trzech dni utrzymuje się piękna słoneczna pogoda. Wszystkie plaże zarojły się tużami wczasowiczów i turystów.

Niestety, wraz z piękną pogodą rozpoczęła się tragiczna seria utonięć. Na Zalewie Wiślanym w czasie przejażdżki jachtem koło Tolmnicka utonął mieszkaniec Wrocławia Roman Pindych, który skoczył z jachtu do wody i więcej nie wypłynął. W miejscowości Wiślin w czasie kąpieli w Wiśle utonął 12-letni Józef Kaszewski z Grudziądza, a w Leńborku w basenie przeciwpożarowym — 10-letni Józef Bliskowski.

Dzięki wzmocnieniu w tego rocznym sezonie służby ratowniczej dotychczas nie zanotowano wypadków utonienia na plażach morskich. Ale uważać trzeba! PAP

Można budować taniej!

Słyszałem, że organizuje się wycieczkę do NRD dla zapoznania się z tamtejszymi metodami budownictwa. Trasa prowadzić do Lipska, Drezn, Weimaru i budzi trochę refleksji jako, że nie tam są właśnie największe niemieckie budowy. Nie o to jednak chodzi: podróże zawsze kształcą. Lecz dlaczego nie znajdują się organizatorzy podróży i wymiany doświadczeń między budowlami w Wielkopolsce?

30 km od Poznania, w Szamotułach, wyrosła kolonia 70 domków spółdzielczych, których koszt budowy kształtuje się rewelacyjnie nisko. Podobno 4 pokoje z kuchnią — 140 tys. zł podczas, gdy „normalnie” kosztują one około 250 tys. zł. Czyż Szamotuły nie powinny stać się Mekką wielkopolskich spółdzielców?

Od kilku lat mamy w Poznaniu więcej chętnych do budowania, aniżeli wykonawców. Co roku więc ktoś nie mógł się w „portfelu” zleceń zmieścić. Wytworzyła się sytuacja podobna do rynkowej.

Investorzy stoją w ogonku przed biurami wykonawcy i proszą, żeby im „sprzedać” trochę mocy przerobowej. Gotowi są nawet nie targować się wiele o cenę, terminy i jakość wykonawstwa. Doszło nawet do tego, że inwestor — szczególnie ten mniejszy, nie śmie często ostrzej zaprzeczać przeciwko jawnemu naciąganiu rachunków i przekraczaniu kosztorysów, obawiając się, że wykonawca może się obrazić i zejść z budowy.

Rynek konsumenta

Ostatnio rozpiętość między podażą a popytem na moc przerobową, tak znacznie wzrosła, że zaszła konieczność powołania wojewódzkiej komisji rozdziału robót, które drogą wykonawców do dawania priorytetu budownictwu socjalnemu i gospodarczo najważniejszemu. Komisja ta działała już wiele dobrego, lecz na dłuższą metę... wydaje się, iż trzeba pomyśleć o przywróceniu równowagi na budowlanym rynku, stworzeniu czegoś w rodzaju rynku konsumenta.

Rozdział robót drogą nakazu, niemożliwy, wielu pozytywów, w aktualnej

sytuacji wykazuje także skutki ujemne: rozproszenie budów, a więc i frontu robót, wydłużenie dróg transportu materiałów, niemożność kooperowania sprzętem i ludźmi. Kto wie czy to właśnie nie leży jedna z przyczyn rozpiętości w kosztach izb mieszkalnych? Jeżeli bowiem wykonawca nie może, po ukończeniu na przykład budowy budynku we Wrześni, przesunąć ludzi i sprzętu na inną budowę w tejże Wrześni, lecz musi cały swój warsztat ładować na samochody i wieźć na budowę w innym mieście — to muszą podskoczyć koszty.

Dwa lata temu głośna była w Poznaniu koncepcja powołania do życia w Wielkopolsce czterech dodatkowych przedsiębiorstw budowlanych. „Cięcia” przerostów osobowych we wrześniu 1959 r. zdławiły ten projekt. Inwestycje nadal „upycha się kolanem w planie”... i się nie mieszczą. Rozstrzygnięcie tego zagadnienia będzie dla komisji weryfikujących inwestycje nielada o-rzechem do zgryzienia.

Piotr Chojański

Siódmy blok w Turowie

Reportaż z budowy największej elektrowni świata

Wiadomość o powiększeniu projektowanej mocy elektrowni-giganta Turów z 1200 do 1400 megawatów, najwyraźniej nie zrobiła wielkiego wrażenia na inżynierze Piechockim z dyrekcji budowy kombinatu. Jak przystało na kogoś, kto zdołał już na dobre oswoić się z kolosalnymi wymiarami tej dolnośląskiej „Nowej Huty” spod Zgorzelca, powiada z chyba szczerym lekceważeniem:

— To tylko kwestia postawienia 7-go bloku.

Bagatela! Ten 7-my blok to przecież dodatkowo 200 megawatów mocy. To niemal dwa razy tyle, ile wynosi moc największej obecnie elektrowni na Dolnym Śląsku, podwrocławskiej Czechnicy, a niemal 2/3 mocy największej obecnie elektrowni kraju, Jaworzna II.

Ktoś powiedział, że budowa Turowa przywodzi na myśl skojarzenie z Chinami: i tu i tam wszystko jest w największej skali, do jakiej nie jesteśmy przyzwyczajeni. Jest w tym coś racji. Na przełomie lat 1965/66 elektrownia Turów osiągnie moc 1.400 megawatów. Czy wiecie, co to znaczy? Ni mniej, ni więcej tylko blisko 85 procent łącznej mocy razem wziętych wszystkich elektrowni przedwojennej Polski (w roku 1938 wynosiła ona dokładnie 1.667 megawatów!).

PORÓWNIANIA

O wielkości Turowa lepsze jeszcze wyobrażenie da inna miara, mianowicie produkcja energii elektrycznej. Polska w swoich granicach przedwojennych produkowała niespełna 4 miliardy ki-

lowatogodzin rocznie, Turów da blisko 10 miliardów!

Jeśli wolicie porównania świeższe, chętnie służę. Oto w roku 1958 łączna moc wszystkich elektrowni polskich wynosiła nieco ponad 5.570 megawatów, a ogólna produkcja 23,9 miliarda kilowatogodzin. Jeden zatem Turów dorzuci niemal 1/3 więcej, tak za jednym zamachem.

To nastąpi za lat pięć. A dzisiaj?

Pełnomocnik ministra górnictwa i energetyki do spraw budowy kombinatu Turów, dyrektor Staszewski, sięga do grubego podręcznego notatnika.

— Na budowie kopalni jesteśmy w fazie montażu maszyn. Zmontowana w październiku ub. roku pierwsza z siedmiu wielkich koparek typu RschRs 1.200 o wydajności 1.500 metrów sześciennych czyli 3000 ton na godzinę, już pracuje przy zdejmowaniu nadkładu. Druga maszyna tego typu jest w montażu od paru miesięcy, trzecią właśnie zaczynamy montować. Zmontowaliśmy już pierwszą z zaplanowanych dwóch koparek typu Rs 560 o wydajności niemal 1.400 ton na godzinę. W trakcie montażu jest pierwsza z czterech zwałowarek, składających się z dwóch agregatów o łącznej wydajności 5.000 m³ na godzinę. W tym roku przystąpimy jeszcze do montażu drugiej.

Poza tym poważnie jest już zaawansowana budowa zbiornika wodnego na Witce. Wreszcie — budujemy już gmach główny elektrowni, na razie dwóch pierwszych bloków. Oczywiście także magazyny, zaplecze, drogi etc.

MAPA — „GOSPODARSTWO“

Na stole pojawia się mapa: „gospodarstwo” dyr. Staszewskiego obejmuje, nie licząc budowy wielkiego osiedla mieszkaniowego o kilku tysiącach izb w Zgorzelcu, obszar kilkudziesięciu kilometrów kwadr. w samym tylko „worku turowskim”. A oto zdjęcie makiet elektrowni, zdjęcie jest stare, widnieje na nim tylko 6 bloków. Aha, co to jest

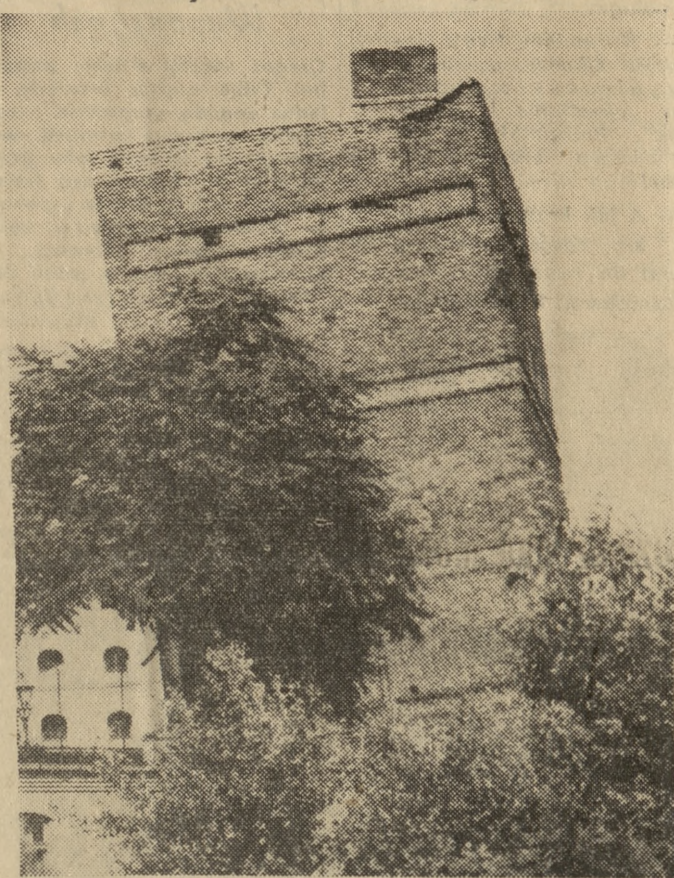
blok? Wyjaśnia inż. Zaborczycki: — To zespół produkcyjny, złożony w naszym przypadku z turbiny o mocy 200 megawatów i kotła o wydajności 650 ton pary wysokoprężnej na godzinę. Każdy taki blok będzie miał wydajności 650 ton pary wysokoprężnej, a dwa razy tyle w kotłowni, ponadto będzie sprzężony z ogromną chłodnią kominową. Całości krajobrazu dopełnią trzy kominy o imponującej wysokości 150 metrów. I to wszystko na obszarze 36 ha.

NIEZWYKŁE PROPORCJE

Tak, to są proporcje niezwykle w naszym kraju. Zresztą, co się dziwić, nie darmo elektrownia Turów będzie największą elektrownią świata, opartą o węgiel brunatny. O tym budowniczowie Turowa, jest ich dzisiaj 8 tysięcy — wiedzą dobrze. Ale to dla nich już chleb powszedni.

Ignacy Rutkiewicz

Krzywa wieża w Toruniu



Jedną z osobliwości starego Torunia jest krzywa wieża. Legenda mówi, że miał ją zbudować pewien rycerz krzyżacki jako karę za ciężkie przewinienia przeciw regule zakonnej. Tyle mówi legenda. Pierwsza wzmianka historyczna o toruńskiej krzywej wieży pochodzi z XVII w. Prawdopodobnie pochylili się ona w czasie budowy, na skutek osuszenia się gliniastego podłoża.

CAF — fot. Gili

Ponad 13 miliardów zł w PKO

W I półroczu br. ludność odłożyła na książeczki oszczędnościowe PKO ze swoich dochodów kwotę 13 miliardów 165 milionów zł. W tym samym okresie przybyło blisko pół miliona nowych książeczek oszczędnościowych.

Wysokość wkładów pieniężnych w PKO osiągnęła w dniu 30 czerwca 1960 r. kwotę 13 miliardów 179 milionów zł, w tym na książeczkach oszczędnościowych 12 miliardów 152 miliony zł.

Dotychczas PKO wydała oszczędzającym na książeczkach premiiowanych premiami rzeczowymi 855 wylosowanych samochodów i 1897 motocykli oraz 160 skierowań na wycieczki zagraniczne.

Rosną również korzyści, które ludność otrzymuje z tytułu złożonych oszczędności. W ciągu br. kwota dopisanych odsetek od wkładów, łącznie z wartością wydanych wylosowanych premii rzeczowych wyniosła już 150 milionów zł, podczas gdy w I półroczu 1959 r. — 100 milionów zł. (API)

Zielone płuca Moskwy

Wraz z wprowadzaniem w przedsiębiorstwach radzieckich skróconego dnia roboczego, coraz więcej uwagi poświęca się sprawie zapewnienia ludzkiej pracy jak najlepszych warunków wypoczynku. Oto garść informacji o tym, co zamierza się uczynić w tym celu w Moskwie.

Przed wszystkim przewidywane są przekształcenia podmoskiewskich lasów, które zajmują obszar 400 tys. ha w ośrodki wypoczynkowe dla mieszkańców stolicy ZSRR, w nowy rejon letniskowy. Tak więc w okolicach Moskwy powstaną tzw. lasy — parki, zbuduje się stawy z plażami i przystaniami, nowe ośrodki turystyczne, domy wypoczynkowe, sanatoria oraz obozy pionierów. Do końca 1965 r. mają tu powstać również hotele — pensjonaty z 40 tys. miejsc, (w dalszej przyszłości — 200 tys.).

W hotelach tych można będzie otrzymać za niewielką opłatą pokój na jeden lub kilka dni, a nawet na cały sezon. Nie zapomina się też o dzieciach. Pod czas gdy obecnie w okolicach podmoskiewskich spędza lato w obozach pionierskich i koloniach letnich ok. 350 tys. dzieci, to do końca siedmioletki liczba ta zostanie podwojona.

W samej Moskwie postanowiono założyć szereg nowych ogrodów, parków, kilka stajonów i basenów pływackich. W najbliższym czasie oddany zostanie do użytku zbudowany niedaleko Kremla odkryty basen (jeden z największych w Europie).

Niedawno założono Ogród Botaniczny Akademii Nauk ZSRR, posiadający bardzo bogatą kolekcję flory ze wszystkich kontynentów i stanowiący zarazem doskonałe miejsce wypoczynku. Miejscem wypoczynku mieszkańców stolicy radzieckiej stanie się też rejon Srebrnego Boru z kilkoma stawami, plażami, przystaniami wioślarskimi itd., obliczony na 300 tysięcy osób. Prowadzi się prace związane z założeniem nowego 400-hektarowego parku w rejonie Gór Leninowskich. W centrum tego parku wzniesiony będzie w ciągu bieżącej siedmioletki gmach parlamentu radzieckiego — „Pałac Rad”.

W najbliższych latach wybuduje się w Moskwie kilka wielkich sal i necznych dla młodzieży.

Rozpoczęto już budowę takiej sali w Parku im. Gorkiego, obliczonej na dwa tysiące osób.

Dla rozładowania ruchu ulicznego wybuduje się sześć reg tuneli dla ruchu pieszo i samochodowego. Do końca 1962 r. oddana zostanie do użytku dalsza autostrada dookoła Moskwy.

Do ośrodków wypoczynkowych zamierza się doprowadzić kilka linii metra; zaprojektowano też budowę kilku jednoszynowych kolejek wiszących. Budowa pierwszej z nich rozpocznie się w najbliższym czasie.

We wszystkich podmoskiewskich ośrodkach wypoczynkowych, parkach stołecznych po realizacji nakreślonego ostatnio planu będzie mogło równocześnie wypoczywać do 6,5 miliona osób.

(SR)

Bogata pustynia

Nafci w Kara-Kum

W ostatnich latach geologowie radzieccy przeprowadzili w Turkmenii rozległe prace poszukiwawcze. Odkryli oni m. in. na północy Turkmenii pierwsze złoża ropy naftowej.

Ruda nie zalega tutaj głęboko, a jej zasoby oblicza się na około 250—300 milionów ton. W rejonie tym projektuje się zbudowanie potężnego kombinatu hutniczego.

Na terytorium Turkmenii odkryto też największe w Azji Środkowej złoża ropy naftowej.

Zajmują one olbrzymi obszar wzdłuż wybrzeży morza Kaspijskiego, w centralnej części pustyni Kara-Kum i w dołach rzeki Amu-Darii. Ustalono również, że pod względem zasobów gazu ziemnego Turkmenia nie ustępuje Uzbekistanowi, na którego terytorium znajdują się największe w świecie podziemne zbiorniki „błękitnego paliwa”.

Turkmenia, zdaniem geologów, należy do najbogatszych na świecie krajów pod względem zasobów rozmaitych soli: siarczanów sodu i magnezu, chlorków magnezu, bromu i wielu innych. W oparciu o te surowce powstaje w republice potężny przemysł chemiczny. (API)

Ilia Erenburg w „Polityce“

Ilia Erenburg znany jest czytelnikom polskim jako znakomity pisarz, publicysta, subtelny znawca literatury współczesnej. Tym razem poznajemy go w nowej roli: autora ciekawych pamiętników, których druk rozpoczyna „Polityka”.

Ta interesująca relacja o ludziach i wydarzeniach ostatniego półwiecza, pisana językiem barwnym obfitująca w anegdoty i dygresje o charakterze literackim, dostarczyć może prawdziwej satysfakcji miłośnikom literatury, historii i sztuki pamiętnikarskiej.

Tygodnik „Polityka” jako pierwsze pismo w Polsce uzyskało od autora zgodę na druk pamiętników. Pierwszy odcinek ukazuje się już w numerze 29 z dn. 16 lipca br. (PAP)

Przypomnienia

Zawierając 14 lipca 1385 roku unie z Litwą w Krewie, Polska dokonywała wielkiego historycznego zwrotu. Nastąpiło zerwanie z osamotnieniem Polski, które od trzydziestych lat XI wieku uniemożliwiała jej skuteczne stawianie oporu niemieckiej inwazji na wschód.

Ziarno dobrze rzucone

Polska polityka sojuszów, zapoczątkowana u schyłku XIV wieku, ma swoje najwyższe osiągnięcia w Grunwaldzie. Posiada ona od samego początku wyraźne antykrzyżackie ostrze, a rozwijając się niejako etapami wciąga w swoją orbitę coraz więcej państw.

Nie bądzmy jednak gołostowni.

Fakt uznania Jagielly za władcę Polski na zjeździe lubelskim szlachty z 1386 roku od razu pomnaża siłę Polski o zasoby potężnego państwa litewsko-pruskiego. I odwrotnie: wiążąc się z Polską — Litwa Swidrygielly i Witolda uzyskuje od razu wydatną pomoc wojskową i ekonomiczną. Niedługo trzeba było czekać na to, by podjęta przez Jagiellę polityka związków i

sojuszów Polski wydała owoce. Pomoc Polski pozwala Litwie odeprzeć dwa wielkie najazdy krzyżackie, podjęte w latach 1387 i 1394.

Jagiello nie ogranicza się zresztą tylko do zacieknięcia stosunków polsko-litewskich. Z jego to inspiracji wielki książę litewski Witold zawiera przymierze z koalicją republik Wielkiego Nowogrodu, co eliminuje tam wpływ krzyżacki. Równocześnie Polska zacieknięcia stosunki polityczne z hospodarem mołdawskim. Szerokie koła szlacheckie mołdawskiej — jak podkreśla to współczesna historia — rumuńska — widzą w związku z Polską zabezpieczenie przed inwazją turecką od południa i węgierską od zachodu. Polska natomiast uzyskuje z Mołdawii i Wołoszczyzny posiłki wojenne, które bardzo jej się później przydadzą w grunwaldzkiej potrzebie.

Dyplomacja Jagielly

Dużym sukcesem polsko-litewskiej polityki sojuszów było zawarcie na początku XV w. szeregu porozumień z chanami tatarskimi. Rezultatem ich był udział posiłków tatarskich w kampanii grunwaldzkiej. Działając pod wodzą Dżelal-el-Dina odegrali one poważną rolę zarówno w samej bitwie pod Grunwaldem, jak i później, pustosząc państwo Zakonu.

Ale polityka sojuszów, którą tak owocnie stosował Władysław Jagiello, miała nie tylko wschodni aspekt. Król polski zwrócił również baczną uwagę na zabezpieczenie sobie sojuszników wśród Słowian zachodnich. Stąd uprawiana w Czechach przez polskich wysłanników ożywiona agitacja, która dała w rezultacie armii Jagielly wielu ochotników.

Król polski zwrócił się także z gorącym apelem o pomoc do rycerstwa śląskiego, w wyniku czego wielu Ślązaków zaangażowało się do chorągwi Ziemi Wieluńskiej.

Wreszcie — już w toku kampanii grunwaldzkiej — uzyskuje Jagiello nowego sprzymierzeńca w Księstwie Szczecińskim, zamieszkałym wówczas prawie wyłącznie przez ludność słowiańską. Władca Ziemi Szczecińskiej, książę Bogusław VIII Piast, uczestniczy wraz ze swymi wojskami w ostatnim etapie „wielkiej wojny” z Zakonem.

Rzecz jasna, że zmontowanie tak rozległej sieci sojuszników wymagało od polskiej polityki ogromnych wysiłków i nadzwyczajnej zręczności. Trzeba bowiem było — zwłaszcza na Rusi — godzić szereg antagonizmów między poszczególnymi kniaziami, a równocześnie hamować zabórce tendencje niektórych wielmożów polskich, chcących narzucić swoje interesy Litwie i Rusi. Toteż trzeba podziwiać

talent polskiej dyplomacji i osobiście Władysława Jagielly. Politycy polscy pokazali wówczas wybitną klasę, a ich wkład w grunwaldzki tryumf był nie mniejszy niż armii.

Wielka koalicja

Tak więc w „wielką wojnę” z Zakonem wstępowała już nie sama Polska czy Litwa, jak za czasów Menda czy Łokietka, ale potężny blok polsko-litewsko-ruski, wsparty siłami Mołdawii i Tatarszczyzny, posiadający posiłki i sprzymierzeńców w Czechach, na Śląsku i Pomorzu Szczecińskim. Dzięki temu na polach Grunwaldu stanęły pod wodzą Jagielly i Witolda wojska liczniejsze od tych, które przeprowadził wielki mistrz Zakonu Ulrich von Jungingen. Sprzymierzone ziemie polsko-litewsko-ruskie posiadały więcej sił i środków niż Krzyżacy dla prowadzenia długiej i uciążliwej wojny.

Polska polityka sojuszów, zaczęta w Krewie, dała nie tylko grunwaldzki tryumf. Wynikiem jej były również późniejsze zwycięskie kampanie wojsk polsko-litewsko-ruskich, stoczone z Zakonem w roku 1414 i 1422. Zorganizowana przez Polskę koalicja położyła ostateczny kres agresywnej potęgze Krzyżowego Zakonu.

Wojciech Sulewski

ŹRÓDŁA ZWYCIĘSTWA

Prosimy o głos!

Poznaniak - to brzmi...

— Powiedz, czy nie znajdujesz się od czasu do czasu w sytuacji, kiedy wypadnie powiedzieć skąd pochodzisz?

— Oczywiście. Nie mam przecież dwudziestu lat, los rzucał człowieka tam i tu — choćby do Katowic, Warszawy, Krakowa. Zawsze podkreślałem przy takich okazjach, nie bez dozy dumy, iż urodziłem się w Poznaniu.

— I ja czynię podobnie. Jednak muszę stwierdzić, że moi rozmówcy powtarzają nieraz słowo „poznaniak” z jakąś szczególną intonacją; zazwyczaj nie jestem pewien — zali przypisać jej dodatnie czy raczej ujemne znaczenie.

— Nie zastanawiałem się nad tym, dodatnie chyba.

— Ha, oto jest pytanie! Dodatnie, rzekł. Tak powiadają wszyscy starsi panowie (i panie), urodzeni w grodzie Przemysławu. Nie wydaje mi się jednak owa powszechnie pozytywna ocena poznaniaków taka oczywista. Pora oczywistość tę poddać krytycznej weryfikacji.

— Może nazbyt filozofujesz. Nie ulega raczej wątpliwości, że ocenia się mieszkańców Kraju Warty dodatnio. Wielkopolanie posiadają wiele godnych podkreślenia cech charakteru, determinujących naszą przydatność obywatelską.

— Zgoda, ale... nie jesteśmy także wolni od wad. O tych wadach my, poznaniacy, mówimy rzadko i niechętnie. A przecież nie sposób do znudzenia rozprawiać o swych zaletach. Kisić się w sosie superlatywów własnego wyrobu.

— Operujesz truizmami. Mieszkańcy każdej z dzielnic Polski mają obok cech dodatnich, określone wady. Rzecz prosta, nie może być wolny od nich i poznaniak. Rozważania zaś, dotyczące wad właśnie, nie są nikomu mile. To jest ludzkie.

— Z pewnością. Ale obywatele, pretendujący do miana szczególnie światłych i wysoce cywilizowanych — muszą umieć zdać sobie sprawę ze słabych stron psychiki, mentalności — typowego reprezentanta Ziemi Poznańskiej. Tylko wtedy bowiem wiedzą drogę do pracy nad sobą, doskonalenia zalet i eliminowania społecznie uciążliwych przywar.

— To, co powiedziałeś, jest podniosłe i, rzekłbym, karnościowe. Ale — słuszne. Pragnę jedynie przy okazji przypomnieć, że poznaniacy mają sporo przesłanek po temu, by czuli się upoważnieni do kulturowania wysokiego o sobie mniemania. Siegnijmy chociażby do historii i to nie koniecznie bardzo odległej...

— Wiem, wiem. Marcin-kowski, Libelt, Kasprzak... Można by przytoczyć jeszcze całą plejadę nazwisk czcigodnych, z czasów bardziej odległych lub wręcz bliskich. Współczesne nasze życie dostarczyłoby także elementów, pozwalających na dodatnim świetle ukazać wizerunek poznaniaka. Obecnie przede wszystkim „liczymy się” jako ludzie rzetelnie wykonujący robotę. I to nieomal wszystko.

— To bardzo wiele. Solidna przeciętność tubylców jest ze wszech miar godna zalecenia braciom — Polakom w ogóle.

— Na pewno. Jednakże mówiąc o „solidnej przeciętności” miałem na myśli pewien szczególny kult tejże. W takiej atmosferze niełatwo o indywidualności. Rozbudzony dla standardu szacunek, każe odnosić się niechętnie do pochwały łamiących sztampane ramy, zakreślone konwenansem schematy — na polu działalności społecznej, artystycznej, gospodarczej.

nej, artystycznej, gospodarczej.

— To jest jakaś strona medalu. Ale tylko jedna. Byłbym skłonny oceniać jednak — pozostałymi przy tym terminie — „solidną przeciętność” dodatnio. Niestety, stała się ona w niemałym stopniu... mitem. Kliki, nadużycia, biurokracja — panoszą się także w naszym mieście i województwie, uważanych za bardzo „porządne”. Vide relacje w „Gazecie Poznańskiej”, tygodniku „Polityka” czy „Głosie”.

— A propos prasy: czytałeś w jednym z ostatnich numerów „Tygodnika Zachodniego” rozważania Zbigniewa Zechowskiego na temat: dlaczego Poznań jest kulturalnie nieruchawy? Autor naszkicował wnikliwie sylwetkę „standardowego poznaniaka”.

— Zechowski jest nota bene socjologiem. Wytknął poznaniakom tradycjonalizm, konserwatyzm, lojalizm, tendencje do przystosowywania się. Zastanawiałem się nad słusznością tej krytycznej opinii. Doszedłem na wstępie do wniosku, że wymienione wady charakteryzują nie tylko mieszkańców Poznania.

— Tak, lecz Zechowskiemu najpewniej chodziło o to, iż przywary te dają znać o sobie u poznaniaków najsilniej. Zresztą nie wyliczał on wszystkich ujem-

nych cech Wielkopolan. Dodać należałoby do listy „grzechów”: nietolerancję wobec cudzych poglądów, słabe na ogół poczucie humoru, egocentryzm, zarozumialstwo dzielnicowe.

— Nawet wówczas, gdybym miał się zgodzić z przytoczoną przez ciebie „litanią”, musiałbym wskazać, że na te ujemne rysy charakteru poznaniacy nie mają monopolu. Na przykład zarozumialstwo — jak je określiłeś — dzielnicowe, w niebywałych rozmiarach kwitnie w Warszawie, Krakowie, na Śląsku.

— ...a ja zaś powtórnie przypominam, iż wymieniam cechy (być może występujące także gdzie indziej), niegodne ludzi, pretendujących do miana oświeconych i nader kulturalnych. Naprawdę, daleki jestem od tak zwanego kalania własnego gniazda. Staram się go nie kalać. Po prostu patrzę na nie z dużą troską, z dozą niepokoju.

— Rozumiem twoje intencje. Chodzi o to co współcześnie warte jest określenia „poznaniak”. Poznaniak — to powinno brzmieć dumnie!

— A jak brzmi? Oto, jak mi się zdaje, niebłahy temat do rozmyślań.

Zanotował: Piotr Życki

Spotkania z pisarzami

Na wstępie w telegraficznym skrócie zapoznajmy się z kilkoma, ważnymi datami: 1904 rok — w Krakowie urodził się Michał Rusinek, 1927 rok — urodziła się pierwsza książka Rusinka: „Kapitan Czerwonego widma” (opowiadania morskie i przyśrościowe).

1928 — „Bunt w krainie masy” („science-fiction”).

1930 — „Błękitna defilada” (tom poezji, tom — jednak); „Półmężczyzna” (o sporcie i modnym wówczas problemie zmiany pici sportowców...).

1932—34: — dylogia powieściowa: „Burza nad Brukiem” i „Człowiek z bramy”, uważana przez wielu krytyków za właściwy debiut pisarza (Kraków, dzieciństwo — szkoła — pierwsza miłość).

Wypoczynek

Czegoż więcej w lecie potrzeba! Tylko piękna przyroda, z ładną pogodą, oczywiście. Nasze zdjęcie pokazuje ośrodek wypoczynkowy słoczników gdyńskich — w Wieżycy nad Jeziorem Ostrzyckim. Woda uspokaja — powiadają wędkarze, kajakarze, żeglarze, pływacy. Z pewnością tak jest. A jeżeli dodać, iż jezioro otaczają lasy...

CAF — fot. Białewicz

Michał Rusinek

1937 — „Pluton z dzikiej łaki” (też Kraków, też szkoła, też pierwsza miłość...).

1938 rok — „Ziemia miodem płynąca” (wiek męski — wiek kłeski. Po szkole przychodzi praca biurowa; Rusinek odmalował wiernie urzędniczą atmosferę, sam był przecież przez dłuższy czas urzędnikiem...).

A po wojennej przerwie w 1946 roku: „Z barykady w dolinę głodu” (obóz koncentracyjny — też opis z autopsji).

1947 — „Prawo jesieni”; 1948 — „Igraszki nieba”; 1953 — 58 — Trylogia o admirałach, Krzysztofie Arciszewskim („Wiosna admirała”, „Muszkieter z Itamariki” i „Królestwo pychy”).

Sukces w kraju! Sukces za granicą!

A ostatnio — z powodu owej trylogii — członkostwo brazylijskiej akademii literatury...

— Obecnie — zwierza się pisarz — można mówić o mojej „powieści” w dwunastu opowiadaniach, pod tytułem (prawie że już ostatecznym): „Srebrne wesele”. Nie mam jeszcze natomiast tytułu dla sztuki, więc za to parę słów o jej temacie: macierzyństwo, wychowanie dzieci. Dlatego też występuje w niej tylko jeden mężczyzna, a reszta osób — to kobiety i dzieci. Trzecia zapowiedź — to reportaż z moich wojaży po Ameryce Południowej i Japonii, pod tytułem „Zielone złoto”. Właśnie ukazał się w księgarniach...

— A propos podróży: czy istotnie podróże kształcą?

— Jeszcze jak! — uśmiecha się pisarz. — Podróż do Brazylii wykształciła we mnie wiarę w moc fantazji. Bo pisząc swój ciąg powieściowy o Krzysztofie Arciszewskim, opisywałem ten kraj tylko na

podstawie znanych mi książkowych relacji, latanych własną fantazją. I proszę sobie wyobrazić, że w konfrontacji z brazylijską rzeczywistością, owe łatwy okazały się niemal niedostrzegalne!

Rozmawiał: Janusz Białecki

Koszaliński Rocznik Statystyczny

Warto wziąć do ręki „Koszaliński rocznik statystyczny”. W roku 1950 w woj. koszalińskim mieszkało 518.400 osób, a już w 1958 roku — 675.200 osób. W ciągu ośmiu lat ilość ludności zwiększyła się o 156.800 mieszkańców, co świadczy, że rocznie przeciętnie przybywało 19.600 osób. W roku 1950 na jeden km² przypadało 29 osób, w roku 1958 już 38. W powiecie kołobrzeskim liczba ta wynosiła przeszło 50 osób.

Wzrost ludności woj. koszalińskiego idzie w parze ze wzrostem przemysłu, produkcji i ilości zatrudnionych. Produkcja globalna w cenach porównywalnych wynosiła — w roku 1955 — 2302,4 mln zł, a w roku 1958 wzrosła do liczby 3291,8 mln. zł.

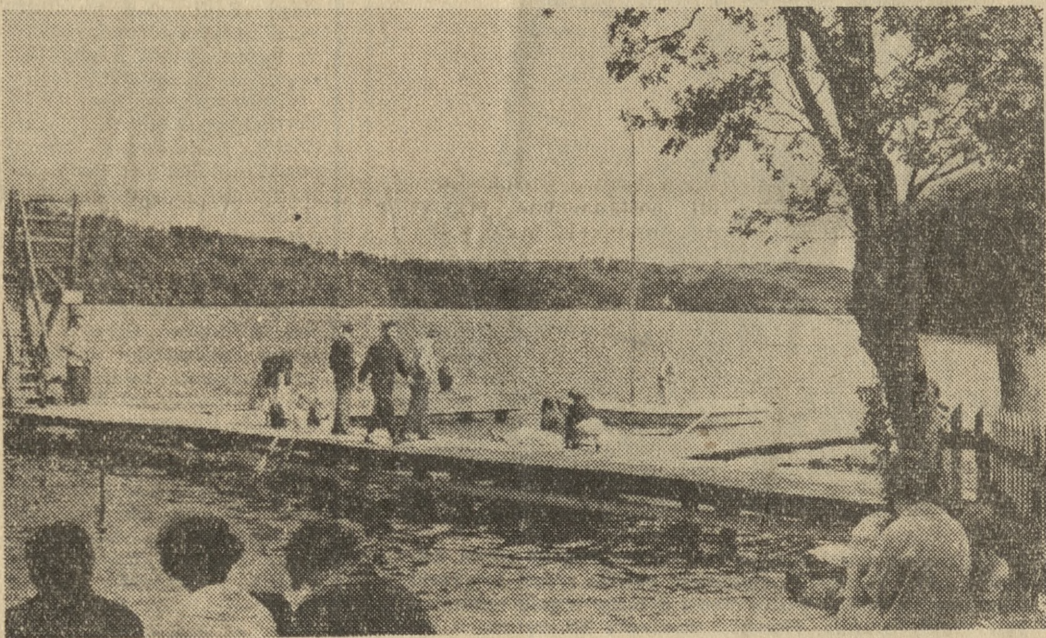
W roku 1955 w przemyśle społecznym i prywatnym pracowało 28.216 robotników, natomiast liczba ta w roku 1958 wzrosła do 32.005 robotników. Rzemiosło posiadało w roku 1955 ogółem 1223 warsztaty, natomiast w roku 1957 było już 2436 warsztatów rzemieślniczych.

Najlepiej świadczy o gospodarstwie się chłopu kosza lińskiego wzrost plonów z ha.

W trzeciej gałęzi gospodarczej województwa — rybołówstwie zachodzą podobne zjawiska.

Plany rozwoju województwa koszalińskiego na lata bliższe i dalsze pozwalają wierzyć, że obecne osiągnięcia to punkt wyjścia do dalszych sukcesów.

ZAP



Jerzy Korczak — pisarz, publicysta i teatrolog, specjalizuje się przede wszystkim w krótkich formach literackich. Obok znanych już z prasy literackiej opowiadań pt. „Pierzelek drewniany”, które nakładem Wydawnictwa Literackiego ukazał się niebawem na półkach księgarskich, J. Korczak wydaje... swój własny „organ staroświecki” — Misiurka Literacka. Organ ten ukazywał się najpierw w „Polityce”, teraz zaś można go czytać co tydzień na ostatniej stronie „Tygodnika Zachodniego”. „Misiurka” reprezentuje typ satyry stosunkowo mało u nas popularnej; mówi ona o wielu sprawach nie wprost, a poprzez aluzję i metaforę. Pomimo to „Misiurka” przez dwa lata swego istnienia zdobyła sobie licznych wielbicieli. W najbliższym numerze „Tygodnik Zachodni” drukować będzie już 50 numer „Misiurki”. Z tej okazji zamieszczamy kilkanaście fragmentów wyjętych z tego organu.

Fot. — G. Wyszomirska

MISIURKA LITERACKA

KOMUNIKATY

Prezydium Klubu Paranoików w porozumieniu z Redakcją „Misiurki” urządziła w ramach akcji uofensywniania naszego życia kulturalnego cykl odczytów, pogadek oraz mózgogajfunów — dla twórców i działaczy.

Akcja ta ma na celu ostateczne wyptaszkowanie spraw kulturalnych oraz ujawnienie ewentualnych możliwości reorganizacyjnych.

W związku z tym przewiduje się wygłoszenie następujących referatów:

1. Jak przelewać z pustego w próżne?
2. Jak przelewać z próżnego w puste?
3. O przelewaniu w ogóle.
4. Jak wywać drzwi otwarte? (krótki kurs metodyczny dla początkujących).
5. Jak mydlić oczy? (system bezbolesny i długofalowy). Kandydaci na referujących oraz referowanych win

ni się zgłosić do Redakcji „Misiurki” w terminie nieprzekraczalnym, którego nie wolno przekroczyć.

Z ŻYCIA NAUKI

W związku z niecnym zakusami na vitalne i biologiczne siły naszego narodu prof. dr Witalis Ryp pay-Króliczek postanowił przyspieszyć opublikowanie swojego wynalazku, który umożliwi skrócenie okresu ciąży do czterech miesięcy.

Nie musimy dodawać, że genialne odkrycie prof. dr. Ryppaya przyczyni się do zwiększenia cyklu produkcyjnego co najmniej o 200 proc. Z uwagi na to dezaktualizacji ulega stare, polskie przysłowie: „Co rok prorok”.

Hasło tygodnia. Każdy człowiek kulturalny zwiększa przyrost naturalny!!!

Lokalne (z ostatniej chwili). W związku z długoletnimi dyskusjami na temat rangi kulturalnej Poznania Minister Kultury i Sztuki postanowił przyznać temu miastu rangę podpułkownika w stanie spoczynku.

W związku z planami przebudowy Poznania zarysowały się możliwości stworzenia w naszym mieście kilkunastu nowych ulic. Chcąc wykorzystać tę sposobność Prezydium Klubu Paranoików wszczęło starania, by ulice te przyjęły nazwę wybitnych poznańskich twórców.

MISIURKA LITERACKA

Starania te zakończyły się pełnym powodzeniem. Wszyscy P. T. Twórcy, pragnący ubiegać się o swoją ulicę, winni w terminie bezzwrotnym nadesłać do Redakcji „Misiurki” następujące dane oraz dokumenty:

1. Ilość stworzonych dzieł (waga zadrukowanego papieru) dokładne rozmiary zamalowanych płócien, ew. ilość wyprodukowanych znaków muzycznych)
2. Świadectwo moralności
3. Kwalifikacje na ew. męczennika
4. Kolor włosów, wzrost, ilość dioptrii oraz inne dane zewnętrzne.

Wyniki prac Komisji Przydziału Ulic podane zostaną w jednym z najbliższych numerów naszego organu.

Z ŻYCIA TEATRÓW

Dyrekcja teatru im. Królowej Bożeny w Deblonii n/Bzdurowa ogłasza — w porozumieniu ze SPATIFem oraz Centralnym Zarządem Teatrów — otwarty konkurs na klakierów.

Wiek, zawód, przynależność organizacyjna — obojętne.

- Wymagane warunki:
1. Bardzo duże i bardzo silne dłoń
 2. Błyskawiczna orientacja
 3. Poczucie rytmu.
- Kandydaci zechcą się zameldować w Deblonii w śróde 27 bm. o godz. 20 w Domu Kultury, gdzie nastąpią wstępne eliminacje.

Z książką na ty

Sprawy bliskie

Z niejaką satysfakcją spoglądam na kilka ostatnich pozycji Wydawnictwa Poznańskiego. Jakże się nie cieszyć z tak wyidealizowanej pozycji, jaką jest niedawno wydany album „Poznań”, imponujący starannym doborem zdjęć, kulturalnym i wzniosłym wstępem Jarosława Maciejewskiego, kilkudziesięciu podpisami, przejrzystością układu treściowego.

Jak nie przyklasnąć kontynuacji cyklu wydawniczych o podobnej marce: „Biblioteka Lubuska” i „Biblioteka Stupska”, wydawanych przy udziale oddziałów Polskiego Towarzystwa Historycznego? Właśnie w ramach „biblioteki Stupskiej” ukazała się ciekawa pozycja z zakresu etnografii, pióra zmarłej przed paru laty Bożeny Stelmachowskiej pt. „Budownictwo Słowińców”.

Pozycja, do której przykładałbym jednak szczególną wagę i za której wydanie należałoby się wdzięczyć Wydawnictwu, jest praca Wiesława Sautera „Z walk o polskość Babimojszczyzny”. Trudno było o bardziej kompetentne pióro dla podjęcia tego tematu. Sauter, przedwojenny dyrektor gimnazjum w Miedzychodzie, inspektor szkół polskich Pogranicza, po wojnie wieloletni kierownik szkoły w Nowym Kramsku, rozkochany w Babimojszczyźnie, cieszący się olbrzymim autorytetem i przywiązaniem mieszkańców, on jeden mógł zebrać ten materiał.

Trudno określić właściwie charakter tej książki. Poszczególne rozdziały czyta się nieraz z równą pasją jak dobrą powieść, a przecież te popularyzatorskie tendencje nie przeszkadzają drobiazgowemu dokumentowaniu każdego faktu, każdej tezy. Tytuł całości ogólnie określa problem, na którym autorowi zależało najbardziej: ukazanie możliwie wszechstronne istoty walk ludności Babimojszczyzny o zachowanie własnego oblicza narodowego, form przeciwstawiania się jej naciskowi germanizacyjnego.

mu. Od Powstania Wielkopolskiego, które właśnie tam zaznaczyło się silnymi walkami o Kargowę, Nowe Kramsko, Wielką Wieś i Babimost aż po dni nam współczesne, kiedy cechy charakteru, folklor, tradycje i obyczaje mogą wreszcie służyć nie obronie, lecz rozwojowi kultury i poczucia narodowego.

Jest w tej pracy sporo własnych refleksji autora, niejedna próba uogólnienia zarejestrowanych obserwacji; nade wszystko jednak przeważa dokument, tyle, że naświetlony z pewnym subiektywizmem, wywołującym się po prostu z ukochania tematu.

Dobrze, że ukazała się ta książka, dobrze, że wydana została bardzo starannie i obficie zaopatrzona materiałem ilustracyjnym. Sauter ocala spory skrawek przeszłości od zapomnienia, a jednocześnie daje nowym pokoleniom materiał dla przemysłu o postawie ludzi, każdą chwilą swojego życia broniących prawa do własnego języka, do własnej narodowości.

Eugeniusz Pauksta

Bagna Imszaru ♦ Poznańska balneologia ♦ Automatyczna ręka ♦ Sygnały fotokomórki ♦ Magiczna pałeczka 7-milowy krok nauki

Augustów, malowniczo położony nad jeziorem Niecko, wyśmienite miejsce do uprawiania sportów wodnych, wędkarstwa oraz krajoznawczych wycieczek, uważano dotąd za miejscowość, godną zainteresowania jedynie ze względów na walory turystyczne...



Od kilku lat sława tego, popularnego ośrodka licznych wypraw żeglarskich i miejsca wypoczynku kilkudziesięciu tysięcy wczasowiczów zaczyna — w obliczu odkrycia tam bogatych złóż borowinowych — nabierać większego rozgłosu. Wiadomość o istnieniu tych złóż była wprawdzie znana już przed wojną, ale ze względu na obawę stworzenia konkurencji innym uzdrowiskom, zwłaszcza Ciechocinkowi — trzymano ją w ukryciu. Później przypomniano sobie o

leczniczych właściwościach augustowskich złóż borowinowych, powstał nawet na miejscu specjalny komitet społeczny budowy sanatorium reumatologicznego. Staraniem tego komitetu, zjawiała się niedawno w Augustowie komisja, złożona z przedstawicieli Min. Zdrowia i Centralnego Zarządu Uzdrowisk, która obejrzała i zaakceptowała miejsce wybrane pod projektowaną budowę ośrodka przyrodoleczniczego.

„Borowinowe” informacje docierają również z innego regionu Białostockizny, a mianowicie z bagien Imszaru — gdzie badaniami złóż zajął się zakład biologii białostockiej Akademii Medycznej pod kierownictwem prof. Sławińskiego. Znalezione tam borowiny wysokiej jakości, jedne z najlepszych w Europie. Oplacalność wzniesienia w pobliżu Supraśla wielkiego sanatorium oraz zakładu eksploatacyjnego znajduje więc pełne uzasadnienie. Do czasu jednak zatwierdzenia kosztownej bądź co bądź inwestycji, miejscowe władze postanowiły eksploatować borowinę w inny sposób.



W porozumieniu z Instytutem Balneologii w Poznaniu, który od dawna zainteresował się borowiną imszarską i bardzo wysoko ją ocenił, postanowiono przystąpić do produkcji „past pelloidowych”, tzn. różnych maści i kremów, nadających się do przeprowadzania kuracji borowinowej w warunkach domowych.

Rozpoczęcie produkcji tych past projektuje się w 1961 r., przy czym całą dokumentację technologiczną dostarczy Instytut poznański, a budowa specjalnego obiektu w Michałowie k. Supraśla zajmą się miejscowe władze.

W Moskwie istnieje stała wystawa bhp, zorganizowana staraniem Wszechzwiązkowej Cen

tralnej Rady Związków Zawodowych. Na wystawie tej demonstrowane są różne nowinki techniczne z dziedziny bhp.

Oto np. ostatnio zaprezentowano na wystawie „automatyczną rękę”, używaną przy obróbce drewnianych części. Chroni ona palce i ręce robotnika od skaleczeń, zadraśnięć itd. Przyrząd ten bowiem sam podaje drewnianą część obrabianą.

Szczególnie interesujące są nowe eksponaty w dziale obrabek karuzelowych. Są tu prawdziwe giganty, zajmujące powierzchnię, na której zmieściłaby się cyrkowa arena o 18-metrowej średnicy.



Suport obrabiarki zaopatrzonej jest w kamerę telewizyjną.

Robotnik widzi na ekranie telewizora najmniejszą niedokładność obróbki i dzięki temu może kierować pracą obrabiarki sprawnie i bezpiecznie.

W wielu fabrykach radzieckich — co ilustruje wystawa — zostały zainstalowane fotokomórki, które nie tylko rejestrują każde pojawienie się ręki robotnika w „strefie niebezpieczeństwa”, ale natychmiast — w razie potrzeby — wstrzymują pracę obrabiarki. Dużym ułatwieniem dla metalowców jest licznik elektryczny; przyrząd ten bowiem wymierza na odległość przekroju i rozmiary walcowanego na gorąco wyrobu.

„Magiczna pałeczka”, niezawodny i bezpieczny pomocnik elektryków, zaopatrzonej w gumowy uchwyt i metalowy haczyk — to poszukiwacz prądu...

Obecność prądu sygnalizuje natychmiast dźwięk dzwoneczka oraz zapalająca się z boku pałeczki, ukryta tam lampka.

Na wystawie można również obejrzeć miniaturowy dźwig — „Malysz”, skonstruowany przez ryskiego ślusarza, Jana Miednika. — „Malysz” jest prostym i bezpiecznym przyrządem, używanym na budowach lotewskich.

Przytwierdzony do zwykłej, okiennej ramy, przenosi niewielki ładunek na dowolne piętro...

API

MAGAZYN

57 ZAKŁADÓW

W najbliższej 5-late wydatkuje się na inwestycje w gospodarce terenowej na Ziemiach Zachodnich ponad 40 miliardów zł, czyli 31 proc. przeznaczonych na te cele w całym kraju. Część tych nakładów wykorzystają na budowę 57 poważnych zakładów przemysłowych i 450 tys. izb mieszkalnych.

REWELACYJNY ŚRODEK

Polski przemysł farmaceutyczny znacznie rozszerzy produkcję witamin, bo do 100 ton w bieżącym roku. Interesującym jest i to, że rozważa się także możliwość uruchomienia produkcji witamin H-3, uznanej za rewelacyjny preparat odmładzający.

URZĘDOWA HODOWLA

W Japonii urzędowo zalecono hodowanie pewnego gatunku rybek w każdym domu, ponieważ — jak wykazują obserwacje w akwariach — zdradzają one poprzez silny niepokój i nerwowe zachowywanie się na dech w trzaskaniu. Niepokój ten jest tym gwałtowniejszy, im silniejsze mają być wstrząsy.

Blizsze badania wykazały, że organizm ich jest nie tylko uczulony nawet na minimalne drgania, których nie chwytały jeszcze najczulsze instrumenty.

KOSMETYKA DLA PSÓW

Obok gabinetów piękności dla ludzi, w Hollywood powstały zakłady kosmetyczne dla psów, w których dokonuje się zabiegów przede wszystkim u zwierząt występujących w filmach.

DO 10 KM

Radzieccy inżynierowie skonstruowali nowe urządzenie, przy pomocy którego można dokonywać wierceń do głębokości 10 km.

TYLKO W BUTELKACH

Począwszy od przyszłego roku zamierza się podawać w restauracjach i barach wodę w butelkach 100 gramowych i o innej zawartości, dzięki czemu uniknie się spotykanych w pewnych zakładach gastronomicznych machinacji przy rozlewaniu tego ognistego płynu do kieliszków.

NAJDŁUŻSZY W EUROPIE

W Duisburgu w RFG bu duje się most o długości 1823 m. Do jego budowy użyje się 8 tys. ton stali i przeszło 3 tys. ton cementu. (bro)

Kopiec na cześć dawnego zwycięstwa

Mieszkańcy Łaska Wielkiego pod Koronowem, gdzie jesienią 1410 r. — po zwycięstwie grunwaldzkim — miała również miejsce bitwa z Krzyżakami, postanowili uczcić pamięć wydarzenia historycznego usypianiem okazałego kopca. Zostanie on wzniesiony na wzgórzu — na którym jak głośno si tradycja poległo 8 tys. wrogów. (PAP)

Młode ogrodniczki



W Technikum Ogrodniczym w Prószkowie koło Opola szkoli się kadra ogrodników. W ciągu 5-letniej nauki uczniowie zapoznają się z warzywnictwem, sadownictwem, kwaciarstwem jak również z hodowlą.

CAF — fot. Wołoszczuk

ISIURKA ITERACKA

Koszty przejazdów, diety oraz noclegi — zapewniony.

NOTATNIK DELATORA

Szanowny Towarzyszu Redaktorze!

Donoszę Wam, że w dniu 19 kwietnia 1960 r. w godzinach 16.25—17.43 znany poznański malarz Janusz Bersz zajmował się w pracowni własnej przy ul. Ślusarskiej 14 malową niem akt!

Jak zdołałem podpatrzeć akt ten był jak najbardziej realistyczny!!! Co na to Związek Polskich Artystów Plastyków?! Co na to Wydział Kultury?! Co na to czynnik społeczny?!

Do czego to już dochodzi w naszym mieście!!!

KOMUNIKAT NADZWYŻAJNY

Z uwagi na nagły brak wody Prezydium Klubu Paranoików powołało do życia specjalną ekipę pietwonurków, która za pomocą specjalnie skonstruowanej maszyny ma wyciskać wodę z dzieł literackich współczesnych autorów.

Rezultaty tej akcji oraz nazwiska wyciśniętych P. T. Autorów podane zostaną do wiadomości niebawem.

REWELACYJNE ODKRYCIE XX WIEKU

W Redakcji „Misiurki” wytrysnęło nieoczekiwanie bliżej nieokreślone źródło.

Po przeprowadzeniu analizy oka-

ISIURKA ITERACKA

zało się, że płynie w nim wywar czarowego żebra, szczególnie zalecany P. T. Twórcom.

Talent, poddany kąpielom w tym wywarze ulega wzmocnieniu jak dziecko po kuracji tranowej. Moece nie talentu winno odbywać się tak długo, aż wywar stanie się klarowny. Czarcie żebro posiada bowiem właściwość mętnienia pod wpływem zanurzenia w nim organizmów niedoskonałych.

Pokazy tej nowej metody odbywają się codziennie w późnych godzinach wieczornych. Naliczono już 15 cudownych uleczeń oraz pięć wypadków znacznego polepszenia.

KĄCIK RACJONALIZATORA

W związku z zapowiadaną emisją nowych monet 20 złotych, Redakcja „Misiurki” wspólnie z Głównym Komitetem Kultury Fizycznej wystąpiła do Ministra Finansów z wnioskiem aby z uwagi na ogromne zasługi w dziele krzewienia naszej mocarstwowości na monetach tych widniały popiersia członków narodowej kadry bokserskiej.

W ten sposób także i „Misiurka” przyczyni się pragnie do spopularyzowania sylwetek naszych dzielnych chłopców-mocarzy, podopiecznych Wielkiego Feliksa Stamma.

W związku z nagminnym wyrastaniem skrzydeł u twórczych pracowników kultury do naszej Redakcji

ISIURKA ITERACKA

zgłosił się obywatel Osa Teodoryk z prośbą o spopularyzowanie jego wynalazku.

Jest to mechaniczny przyrząd do skrobania pleców swędzących w miejscach, w których wykluwają się skrzydła. Przyrząd oznacza się tak minimalnym zużyciem prądu, że może być używany także w godzinach szczytu.

Dla stałych Czytelników organów staroświeckich przewidziane daleko idące zniżki.

RATUJ SIĘ KTO MOŻE!

Na wniosek Głównego Komitetu Samopomocy Twórców postanowiono wydrukować i rozesłać do wszystkich redakcji mały zbiorek przysłów i wskazówek.

Akcja ta ma na celu uświadomienie wszystkim współpracownikom czasopism kulturalnych zasady: „Jeśli Ty poprosz mnie, ja poproszę Ciebie”.

W ten sposób znikną ostatecznie z łamów naszych czasopism zło recenzje, kąśliwe notki, przytyki i przegany, a życie potoczy się idyllicznie, jak to ma już miejsce w kilku poczytnych organach.

A więc: 1. Jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie; 2. Jak sobie pościelis, tak się wypisiz; 3. Rączka rączkę myje, itd.

NOWE ODKRYCIA HISTORYCZNE

Po zdemaskowaniu załogi klasztoru częstochowskiego, która — jak wiadomo — poddała się Szwed-

ISIURKA ITERACKA

dom, bez jednego wystrzału, przysłała kolej na nowe odkrycia.

W sobotę, w późnych godzinach wieczornych, prof. dr Hipolit Z. udowodnił niezbicie, że książę Józef wcale nie wskakiwał na koniu do Elstery. W spienionych nurtach rzeki znalazł się, dzięki wepchnięciu go tam siłą przez odurzonych alkoholem rodaków.

W związku z tym faktem, Instytut Historyczny ma postawić wniosek o wprowadzenie w całym kraju całkowitej prohibicji, pod rygorem odwołania Millennium.

Z OSTATNIEJ CHWILI

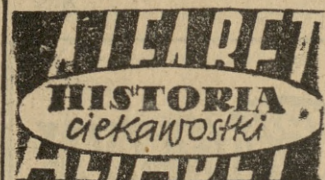
Do redakcji naszego organu nadeszła radosna wiadomość: Oto znany wydawca paryski — Gallimard, zainteresował się „Misiurką”, którą zamierza przełożyć na język francuski. Jest to, obok dokonanych już przekładów, „Misiurki” na języki: luksemburski, belgijski oraz monakijski — nowy, nasz wielki sukces.

W kołach, zbliżonych do Teatru Narodów, mówi się również o możliwości adaptacji scenicznej organu staroświeckich — której według wszelkiego prawdopodobieństwa, dokonaby sam Piscator...

Kolegium redakcyjne, obawiając się jednak, że inscenizacja Piscatora spotka się z nieprzychylnym przyjęciem ze strony naszej krytyki, postanowiło odbyć jeszcze szereg przygotowań, zanim wyda decyzję w tej sprawie.

Grunwald w legendzie

Nie wszystko podają stare kroniki. Wiele wielkich wydarzeń zachowanych zostało w podaniach ludowych, w legendach. Trudność jednak w tym, że nie wiadomo, co w nich jest prawdą, a co zmyśleniem. Przekazują — chociaż zniekształconą — prawdę, a przywiązane do konkretnego miejsca, chronią go od zniszczenia.



PONIEC w powiecie gostyńskim został już zapisany w r. 1108. Jeśli chodzi o nazwę — od rzeczki. Ale z tą nazwą — kłopot! Zwała się na początku Ponica (czy Ponice), potem Samica, Niemcy zaś ochrzczili ją Rowem Polskim (był i Niemiecki), a nasi kartografowie nie raczyli przywrócić jej dawnego imienia.

W XV wieku Poniec to znaczne miasto. W 1793 r. liczyło 1436 mieszkańców, było większe od Gostynia i Kościana, miało 31 wiatraków, 23 szewców, 18 tkaczy, 9 krawców i jednego fachowca do robienia gwoździ, 44 piwowarów zadawała podniebienia mieszczan i okolicznych chłopów, 2 akuszerki przyjmowały nowożytnych panien, 3 fryzjerów gołilo i rwało zęby.

Poniec jest związany ze sprawą Zygmunta Unruha, dziedzica tego miasta oraz Janiszewa, Smilowa, Kawczy, Szelejewa i Zdun na przełomie XVII i XVIII wieku.

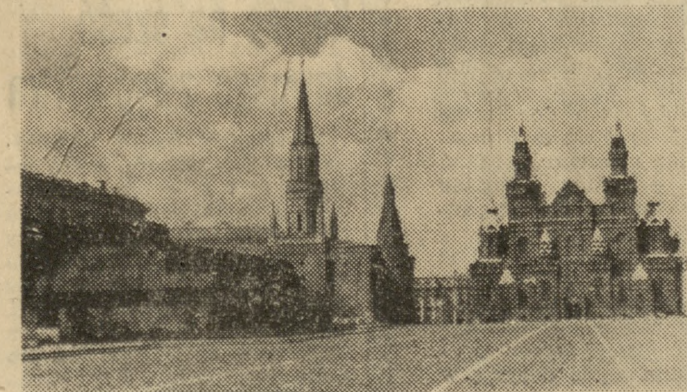
Ale najpierw o tej rodzinie. Przywędrowała do Polski z Alzacji przez Bawarię i Czechy. Pod koniec XVI wieku nabyła dobra międzychodzkie. Nasz Zygmunt urodził się właśnie w Międzychodzie w 1676 r. Mając lat 19 zwiedził Holandię, Anglię, Francję i Niemcy, notując skrzętnie wrażenia i wyjątki z książek. Ten dziennik stał się przyczyną jego tragedii.

W pierwszych miesiącach 1715 roku pojechał na sejmik do Srody i w tym właśnie czasie do dzienniczka wglądała jego gosposia, poleciała zaraz do księdza, potem dzienniczek dotarł do pisarza grodowego w Gnieźnie — Andrzeja Potockiego.

Już Zygmunt dla ratowania zdrowia przygotował się do wyjazdu za granicę. Wówczas zjawił się u niego Potocki z propozycją wydania notatnika za grubą forszę. Na szantaż ten Unrug strasznie się oburzył i prawdopodobnie faceta wyrzucił z domu.

13 maja 1715 roku Potocki na sejmiku wojewódzkim w Środzie zapoznał zebranych z treścią zapisków, które miały atakować kościół i majestat królewski. Według prawa Unrugowi groziło za to co najmniej wygnanie z kraju i przejęcie dóbr przez donosiela.

Nieobecnego Unruga bronił biskup i wojewoda, ale sprawa nie była łatwa, bo przeciwko magnatowi stała sfanatyzowana jednomyślnie szlachta. Nawet król nie mógł pomóc. Dopiero sejm pozbawił Unruga banicji w 1729 roku. Trybunał piotrkowski zaś ukarał Potockiego. J. P.



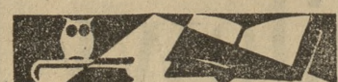
Tak na przykład jest w Kurzętniku. Dawno by na górze zamkowej nie zachował się ani jeden kamień, gdyby nie legenda. Kiedy powstała, kto ją skomponował i czy na trzęsivo, nigdy się chyba nie dowiemy.

Pewna legenda opowiada, o dzieciach pana burmistrza Kurzętnika, którym śniła się królowa, przykazująca odnieść zabrane z góry zamkowej kamienie. Na drugą noc jedno i drugie dziecko śniło znowu to samo. Nie posłuchały jednak przestrogi, kamienie na przekór rzuciły do rzeki.

I znowu w nocy przestroga: odnieść kamienie na górę zamkową! Sługa burmistrzowy wykonał to za dnia, ale nie położył w tym samym miejscu, skąd je zabrano. Znowu więc dzieci śniły i to tak długo, póki nie wróciły głowy gdzie powinny. Potem był już spokój.

Legenda także strzeże pamięć o Jagiellońskim wyprawie w Kalborni, niedaleko

Dąbrowna. Ludzie tamtejsi jeszcze dziś na wzgórzu pod tą wsią pokazują kamień, na któ-



rym siedząc wielki mistrz Ulrich von Jungingen, wysłał stąd miecze dla Jagielly, a w Dąbrownie nad rzeką, tuż przy bramie bocznej pałacu, wskazują miejsce, gdzie stał namiot naszego króla, odbierającego wspomniane miecze.

Legenda grunwaldzka przez wiele lat dotyczyła dużego głazu, z którego miał Jagiełło przysiąść się krwawym zapasom wojsk. Kamień ten potomkowie Krzyżaków w roku 1901 przetaszczyli na wspólną

mogilę swoich przodków. Skomponowali też kontrlegendę, według której mury kaplicy, postawionej na wspomnianej mogile posiadają cudowną moc uzdrawiającą. Naiwni Mazurzy pielgrzymowali tu od XV aż do XVIII wieku i rzucali monety na ofiarę. I ta legenda miała swoje znaczenie dla sławy polskiego oręża, przypominała ludność klęskę wiarołomnych i zbrodniczych zakonników.

Tyle o legendach grunwaldzkich. Na pewno było ich więcej. Niektóre z nich wymazał czas z ludzkiej pamięci, lecz to co ocalało, warto przypomnieć w rocznicę wielkiego zwycięstwa.

J. H.

Wędrowcy



To jest wielka przyjemność — dla młodych i starszych — wędrować leśnymi duktami, obcować z przyrodą, chłonąć pełną pierś przesyconą żywica powietrze a wrokiem piękne widoki... Kto nie może odbywać dłuższych przechadzek, temu pozostaje tylko zazdrościć młodym z naszej fotografii lub... wspominać dawne lata.

Fot. — K. Przychodźki

100 - lecie Władystoku

W br. miasto i port Władystok obchodzi 100-lecie powstania. W 1860 r. do zatoki Złoty Róg zawinął pierwszy statek z osadnikami którzy założyli Władystok. Z czasem rozwinął się on jako ważny ośrodek handlowy i przemysłowy. Sześć górną rolę odegrał port władystocki podczas ostatniej wojny, przez ten port bowiem kierowano podstawową część sprowadzanego z zagranicy zaopatrzenia dla kraju i wojska. Obecnie Władystok jest dużym portem, ośrodkiem żegludowym i stocznym. (ZAP)

UNESCO pracuje

UNESCO — jest to Organizacja Narodów Zjednoczonych do Spraw Wychowania, Nauki i Kultury (United Nations Educational, Scientific and Cultural Organisation), w skład której wchodzi wszystkie państwa członkowskie ONZ — obecnie w liczbie 82. Siedzibą UNESCO jest Paryż, a w nim wielki, nowoczesny gmach w kształcie litery Y. Tam też urzęduje Dyrektor Generalny UNESCO — p. Vittorino Veronese, który bawił niedawno z wizytą w Polsce.

Jednym z doniosłych zadań podjętych przez UNESCO jest zbliżenie kulturalne między krajami Wschodu i Zachodu poprzez kontakty, które koordynuje UNESCO, poprzez współpracę uczonych wszystkich krajów w poszczególnych sekcjach, instytucjach i organach UNESCO.

Drugim, bardzo ważnym problemem, na którym UNESCO

Piękno Kramla

Warszawa ma Kolumnę Zygmunta, Paryż — Wieżę Eiffla, Berlin — Bramę Brandenburską, Londyn zwodzone mosty na Tamizie, Poznań oczywiście słynny ratusz Quadro, a Moskwa przebogaty stanowiący wielką atrakcję dla turystów Pałac Kremowski (na zdjęciu).

Fot. — „Głos“

koncentruje swą uwagę, jest rozwiązanie sprawy nawodnienia stref bezwodnych na świecie. Pustynie i obszary stepowe zajmują dziś 1/3 obszaru wszystkich kontynentów. Miliony ludzi na świecie głodują, a przecież pod koniec XX stulecia ludność naszego globu wzrośnie dwukrotnie.

Niemniej ważnym zadaniem jest walka z analfabetyzmem. Główną uwagę UNESCO skupia obecnie na krajach Afryki i Azji, poprzednio terenem działania były kraje Ameryki Łacińskiej. Nie oznacza to, że Ameryka Łacińska nie ma już analfabetów, ale akcja UNESCO doprowadziła już do zrealizowania pierwszego, przygotowawczego etapu — wyszkolenia kadr nauczycieli szkół podstawowych.

Ratowanie zabytków sztuki w Nubii, zagrożonych zalewem w związku z budową zapory assuańskiej, to najnowsza, pasjonująca dziedzina prac UNESCO.

Wkład Polski do prac UNESCO jest bardzo cenny. Wielu polskich uczonych współpracuje w różnych organach UNESCO. Polski Komitet UNESCO wyróżnia się aktywnością. Dyr. V. Veronese nie szczędził słów uznania dla Polski, gdzie zaobserwował ściśle powiązanie prac nad odbudową pomników narodowych i nad budowaniem podstaw nowego życia. (API)



Gdy masz taką farczę w dłoni od kłopotów się uchronisz!

Konia z rżędem daję Tobie i te piękne branki obie. — Nie! — rzekł rycerz. — To jest nic! Nie chcę konia pięknych lic. Tylko jedno by się zdało: dobry wkład do PKO.



Nagrody czekają!

Zapraszamy!

Jeszcze jedna szansa

Czwarte — ostatnie zadanie konkursowe

Dzisiaj zamieszczamy czwarte zadanie konkursu „Głosu Wielkopolskiego” i Powszechnej Kasy Oszczędności pod hasłem: „Uczmy się oszczędzać”. Przypominamy, iż uczestnicy każdego zadania konkursowego mogą wygrać jedną z pięciu wartościowych nagród, a niezależnie od tego, w jakie kupony wezmą udział w losowaniu głównym, które odbędzie się w sierpniu br.

Każdy, kto chce wziąć udział w rozwiązywaniu dzisiejszego zadania, musi spełnić trzy następujące warunki:

● dokładnie obejrzyć rysunki konkursowe, przeliczyć ile razy użyto w rysunkach i w podpisach pod nimi sformułowań: PKO lub Powszechna Kasa Oszczędności i liczbę tych określeń wpisać do kuponu;

● wpłacić na nowo założoną lub już posiadaną książeczkę PKO sumę złotych 100 (słownie: złotych sto) i przechować tę sumę na książeczkę przez okres co najmniej 30 dni, licząc od dnia wpłaty;

● wypełnić kupon z podaniem symbolu i numeru posiadanej książeczki oszczędnościowej PKO.

Rozwiązanie dzisiejszego czwartego i ostatniego zadania należy nadsyłać wraz z kuponem do wtorku 26 lipca br. (decyduje data stempla pocztowego) na adres: Redakcja „Głosu Wielkopolskiego”, Poznań, Grunwaldzka 19, pok. 62. Na kopercie prosimy umieścić napis: „Konkurs uczmy się oszczędzać”. Kupony można też składać (także do 26 lipca br.) w oddziałach PKO: Poznań, Kalisz, Konin, Krotoszyn, Gniezno, Ostrów, Piła, Leszno, Kościan i Jarocin.

NIEZBĘDNY WARUNEK

Zwracamy uwagę, że w losowaniu nagród dzisiejszego, ostatniego zadania wezmą udział tylko ci uczestnicy, którzy przesyłają poprawne rozwiązanie zadania konkursowego i wpłacają na książeczkę PKO 100 zł (od jednego kuponu) między 17 a 26 lipca br. Wpłaty nie można dokonywać po przesłaniu kuponu do redakcji lub złożeniu w oddziałach PKO. Oznacza to, że wszyscy, którzy brali udział w rozwiązywaniu poprzednich zadań mogą brać udział w ostatnim etapie konkursu pod warunkiem wpłacenia na książeczkę PKO nowej sumy.

Każdy Czytelnik „Głosu” może przesłać nieograniczoną ilość kuponów (mogą to być



„Pije Kuba do Jakuba” — Taką piosenkę znacie. Kuba — nie ma. Jakub — nie ma. — Bo nie oszczędzacie!

także kupony wykonane samodzielnie, a więc nie oryginalne, według wzoru zamieszczonego w dzisiejszym „Głosie”), jednak na każdy kupon należy wpłacić 100 złotych. Całą sumę (np. 300 lub 1000 zł) można wpłacić na jedną książeczkę PKO. Może to być jednak tylko książeczka z wykładką, obiegowa lub premiowana nagrodami pieniężnymi. Przy dokonaniu wpłaty nie potrzeba informować urzędnika PKO, iż jest to wpłata konkursowa.

Wyniki dzisiejszego zadania z rozwiązaniem i podaniem zwycięzców losowania oraz zdobywców nagród głównego losowania opublikujemy w sierpniu br.

Zapraszamy! Prócz korzyści płynących z oszczędzania — cenne nagrody. Spróbujcie!

NAGRODY GŁÓWNEGO LOSOWANIA

1. lodówka ZMW
2. rower z motorkiem „Gnom”
3. namiot dwuosobowy
4. aparat fotograficzny „Fenix”
5. radioaparat „Szerotka” z futerałem
6. zegarek na rękę „Pobieda”
7. zegarek na rękę „Pobieda”
- 8—10. walizki turystyczne
- 11—15. leczki skórzane (aktówki)
- 16—20. płaszcze igelitowe

NAGRODY DLA UCZESTNIKÓW DZISIEJSZEGO CZWARTEGO ZADANIA

1. radioaparat „Szerotka”
- 2—5. okulary turystyczne

WYNIKI LOSOWANIA III ZADANIA

Rozwiązanie trzeciego konkursu winno brzmieć: 9.

Nagrody wylosowali:

1. Bolesław Zborowski, Poznań, ul. Marszałkowska 6 m — rower turystyczny;
2. Fryderyk Ohly, Poznań, Kołobrzeska 24, m. 3 — krzesło turystyczne;
3. Genowefa Szytkowska, Piła, ul. Marchlewskiego 4 m. 6 — krzesło turystyczne;
4. Halina Maryańska, Poznań, ul. Marcelesińska 49, m. — krzesło turystyczne;
5. Franciszka Fridrich, Rydzyna, nr 88, pow. Kepno — krzesło turystyczne.

Nagrody odebrać można w poznańskiej PKO przy pl. Wolności nr 3 — II piętro, pok. 15 w godzinach od 9—15 do dnia 15 sierpnia. Zamiejscowym nagrody zostaną wysłane pocztą.

KUPON

Konkursu „Uczmy się oszczędzać” z dnia 17 lipca 1960 r.

Imię:

Nazwisko:

Adres:

Symbol i numer książeczki PKO:

ROZWIĄZANIE

Ile razy na rysunkach i w podpisach pod nimi użyto określenia PKO

Wypoczynek - nauka - praca

12 tysięcy harcerzy na obozach

„Spędzać wakacje z założonymi rękami ani harcerzom, ani sympatykom harcerstwa nie przystoi. Więc do roboty! Niech każdy dzień harcerskiego lata będzie dla Was dniem pożytecznej pracy i ciekawej przygody” — tak brzmią słowa „w notatniku zastępowego”.

Cóż więc porabiają obecnie poznajscy harcerze? Z tym pytaniem zwróciliśmy się do kierownika Samodzielnego Rezerwatu obozu przy Komendzie Hufca — D. Gielnika.

Otóż w chwili obecnej około 12 tysięcy wielko polskich harcerzy przebywa

Królowa róż wodnych — zakwitła

W ogrodach i parkach kwitną różnokolorowe kwiaty, a mimo to Palmiarnia cieszy się nadal dużym powodzeniem. Magnesem przyciągają zwiedzających, są bez wątpienia egzotyczne rośliny. W czasie Targów odwiedziło poznajską Palmiarnię, największą w kraju, ponad 62 tys. osób. Wśród zwiedzających nie brakło i gości zagranicznych, tłumnie przybywających do tego uroczego zakątka egzotyki.

Pod dwóch latów przerwy zakwitły znów chińskie banany. Na niewielkich drzewach, do których w grubej liściach pojawiły się owoce, prawie wcale nie spotykane na naszym rynku.

W Palmiarni zakwitła także „królowa róż wodnych” — Victoria Regia (duże liście pływające po wodzie), dojrzewa bawelna, owocuje ryż i kwitnie tak zwana chińska róża o pięknych, czerwonych kwiatach. (an)

„Oni ocalili Londyn”

Od piątku na ekranach kina „Apollo” wyświetlany jest film produkcji angielskiej pt. „Oni ocalili Londyn”. Film ten oparty na autentycznych faktach, obrazuje zwycięstwo polskiego wywiadu nieuszkodzonego pocisku V-1. Ta niewątpliwie brawurowa akcja pozwoliła alianantom na wcześniejsze przygotowanie się do masowego nalotu V-1 na Londyn i zniszczenie czterech piątych wszystkich bomb lecących nad Anglią. Mimo, że w pewnych momentach widz polski śmieje się z naiwnego przedstawienia przez Anglików okupacji hitlerowskiej w Polsce, film jest ciekawy i wart zobaczenia. Z obsady aktorskiej należy wymienić włoską aktorkę Milly Vitale i bardzo dobrze grającego główną rolę, przystojnego Michaela Rennie (oboje na zdjęciu).

— CAF

na 52 obozach, w tym 2.830 z Poznania. Poznaniacy ulokowali się przede wszystkim w pięknych okolicach powiatów międzychodzkiego, obornickiego, oraz na terenie województwa zielonogórskiego i wrocławskiego. W Boszkowie, (pow. Leszno) rozbili swe namioty harcerze z Hufca „Grunwald”.

Na obozach poznajscy harcerze bynajmniej nie próżnują. Wszyscy pracują nad realizacją programu „Przeszłość — teraźniejszość — przyszłość”. Pierwszy etap obejmuje zbieranie starych legend, podań, pieśni, opiekę nad zabytkami oraz dokładne poznanie przeszłości historycznej naszego kraju. W drugim harcerze biorą udział w pracach społecznych, zwiedzają zakłady pracy, organizują spotkania z okoliczną ludnością, połączone z występami artystycznymi. Szczególnie ciekawa i pożyteczna jest akcja tzw. „niewidzialnej ręki”, polegająca na pracy harcerzy w nocy lub nad ranem, w porządkowaniu ulic, naprawie dróg itp. Trzeci etap to już fantazja, a więc zagadnienia lotów międzyplanetarnych i życia w kosmosie. Harcerze poznajscy organizują całą serię imprez np. „Po drodze na księżyc” itp.

A co nowego w akcji pozabożowej? — pytamy szefa sztabu „Hufca 60” — J. KOCINSKIEGO.

W akcji naszej bierze udział wielu poznajskich harcerzy. W związku z obchodami 1000-lecia Państwa Polskiego organizują oni różnego rodzaju imprezy. W związku z tym zbliżającymi się Igrzyskami Olimpijskimi w Rzymie zapoznają się z historią

olimpiad, organizują zawody sportowe, na które chętnie przybywa młodzież niezorganizowana. Zwróciliśmy się z apelem do starszych harcerzy po znających, którzy nie wyjechał na obozy, aby pomogli w akcji „Hala — 60”. Niestety, zgłosiło się tylko kilkunastu.

Rozmawiał: Edward Pawlak

Dwie aktualne wystawy

„Grunwald 1410—1960” pod takim tytułem zorganizowano w oknach klubów — Międzynarodowej Prasy i Książki oraz Towarzystwa Przyjaciół Polsko-Radzieckiej ul. Ratajczaka, dwie ciekawe i aktualne wystawy. Obrazują one najdłuższe krzyżackie na ziemi polsko-litewskie i zwycięską bitwę z zakonem pod Grunwaldem. Warto zobaczyć! (pem)

Kto wygrał w losowaniu PKO

16 bm. odbyło się w gmachu PKO w Poznaniu VI losowanie premii (stanowiące 200% przeciętnego stanu wkładów na książeczkach w II kwartale bież. roku) padły na następujące numery losów przydzielonych książeczekom:

25.629, 7.488, 23.126, 13.521, 25.065, 15.432, 4.789, 24.589, 11.182, 5.219, 17.186, 25.302, 4.796, 29.194, 21.066, 2.453, 6.878, 6.169, 27.456, 8.439, 31.762, 5.706, 2.324, 16.124, 17.599, 21.532, 31.032, 27.955, 3.291, 18.441, 34.169, 28.391, 22.311, 3.534, 665, 25.932.
--

Ponadto rozlosowano 71 premii w wysokości 100% oraz 431 premii w wysokości 50% przeciętnego stanu wkładów na książeczkach. (na)

Ponad 10 mln. zł na SFBS

W projekcie — dwie szkoły Tysiąclecia

Zbiórka na budowę szkół Tysiąclecia w Poznaniu przebiega znacznie lepiej, niż w roku ubiegłym. Przyczyniła się do tego w dużym stopniu coraz większa powszechność świadczeń.

W I półroczu bież. roku mieszkańcy przekazali na SFBS ponad 10 mln. złotych. Najwięcej zebrała ludność Starego Miasta — 2.883.314 złotych, a następnie Wildy — 7.959.451 zł. W tych dwóch też dzielnicach szybko postępują prace przy budowie szkół Tysiąclecia przy ulicach Artyle-

ryjskiej i Jerzego. Ta ostatnia szkoła ma być oddana do użytku na początku nowego roku szkolnego.

Najlepsze wyniki finansowe posiada Nowe Miasto (726.045 zł). Komitet Koordynacyjny tej dzielnicy przystąpił obecnie do upowszechniania zbiórki. Jak dotąd, wiele jeszcze zakładów pracy nie jest objętych świadczeniami na SFBS.

Kilka lat temu właśnie mieszkańcy Nowego Miasta pierwsi wystąpili z wnioskiem o budowę na Głównej szkoły Tysiąclecia. Tymczasem od maja tego roku wpływa malejąca...

Twórcy, literaci i artyści przekazali od stycznia do końca czerwca 47 proc. swoich planów rocznych i tym samym przodują wśród wolnych zawodów.

Słabo przebiega zbiórka wśród rolników, prywatnego przemysłu i rzemiosła. Jak zawsze, tak i obecnie w świadczeniach przodują pracownicy zakładów społecznych, spółdzielczość oraz młodzież szkolna.

W przyszłym roku zaprojektowano budowę dwóch następnych szkół Tysiąclecia przy ulicach: Harcerskiej i Finde-

Pracownicy poszukiwani

Państwowe Gospodarstwo Rolne (gospodarstwo wieloobiektywne) poszukuje do swych zakładów pracowników fizycznych, stałych, do grupy polowej oraz oborowych i pracowników do obory. Mieszkania zapewni. Światło elektryczne, kościół, szkoła, autobus i sklep spółdzielczy na miejscu. Płace zgodnie z UZP. Zgłoszenia kierować: Państwowe Gospodarstwo Rolne w Gierczycach, poczta Rychtal, powiat Kępno. K4840

Kierownika technicznego — inżyniera mechanika z praktyką, technika produkcji z praktyką narzędziową i znajomością spraw normowania i bhp oraz księgowego — zatrudni zaraz Spółdzielnia Pracy w Poznaniu. Stanowisko kier. technicznego jest wolne od 1 września br. Pożądana znajomość przetwórstwa tworzyw sztucznych. Oferty z życiorysem i odpisami świadectw prosimy kierować do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K4936.

10 ślusarzy przyjmie zaraz na prace sezonowe Przedsiębiorstwo Usług Reklamowych „Reklama” w Poznaniu. Wynagrodzenie akordowe. Praca w godzinach od 7—15. Zgłoszenia — Poznań, ul. Kościelna 36. K4950

Instruktora księgowości zatrudni zaraz Inspektorat Państwowych Gospodarstw Rolnych w Środzie. Wymagane średnie wykształcenie i co najmniej 6 lat pracy w dziale finansowo-księgowym. Oferty należy składać pod adresem: Inspektorat Państwowych Gospodarstw Rolnych w Środzie, ul. Daszyńskiego 17. Warunki pracy do omówienia na miejscu. K4933

Pracownika na stanowisko inspektora transportu przyjmie Woj. Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Poznaniu, plac Wolności 18. Wymagane minimum średnie wykształcenie, technik samochodowy, znajomość przepisów o prowadzeniu gospodarki transportowej. Warunki pracy i płacy do omówienia. Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr, pokój 31, II ptr. K4921

Przetargi — Komunikaty

OBWIESZCZENIE o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Powiatowego Rewiru II w Poznaniu, ul. Młyńska 1a, na podstawie art. 603 k.p.c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 30 lipca 1960 r. o godz. 11 odbędzie się licytacja nieruchomości: kompletnego pokoju kombinowanego na wysokim połysku koloru ciemnego. K4761

Zakłady Przemysłu Metalowego H. Cegielski w Poznaniu — ogłaszają przetarg na wykonanie z materiału wykonawcy prac malarskich w biurcu Zakładu W-4. Termin wykonania 31 października 1960 r. Słabe kosztorysy, jak również wszelkich informacji udziela Dział Gł. Mechanika HCP — Poznań, ul. Dzierżyńskiego 223/229. Oferty należy przesyłać listem poleconym pod adresem przedsiębiorstwa, wzgl. składać osobiście do skrzynki ofertowej w Dziale Gł. Mechanika HCP. Komisynie otwarcie ofert nastąpi po 10 dniach od ukazania się niniejszego ogłoszenia w Dziale Gł. Mechanika HCP o godz. 10. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe i spółdzielcze. Zastrzegamy sobie prawo swobodnego wyboru oferenta. K4953

Poznańskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego im. Komuny Paryskiej w Poznaniu, ul. Kraszewskiego 21/25 — ogłaszają przetarg nieograniczony na roboty malarskie w budynkach: produkcyjnych, magazynowych, socjalnych, gospodarczych i administracyjnych. Warunki techniczne i słabe kosztorysy można otrzymać w Dziale Głównego Mechanika, budynek nr 4. Oferty należy składać w kopertach zamkniętych z napisem „Oferta na roboty malarskie w PZPO” w terminie 10 dni od dnia ogłoszenia. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta. K4905

Sprzedam okazjonalnie kilka działek ogrodniczo-sadowniczych w Poznaniu, pow. ca 2.500 m² z możliwością założenia fermy kur, przez zabudowę domków jednorodzinnych. Władomski: Poznań, ul. Kosynierska 12 m. 5. 5585g

Wileń w Poznaniu na Wildzie 4x2 pokoje z kuchnią, łazienką, około 1.000 m² ogrodu, budowana w 1939 r., możliwość wyłączenia z kwatunku, hipoteka, czy sta — sprzedaż tania wia ściel dr Rutkowski, Warszawa, Bracka 20, tel. 6-25-81. K4855

Na wakacje przyjmie dzieci w wieku szkolnym, leśniczkowa, woda, las, blisko Poznań. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 5500g.

Kupię tarciec 19—60 mm lub złecę wykonanie płatków. Informacje, tel. 82-11, wewn. 543. 5787g

Strojenia naprawy modernizację, politurowanie fortepianów — wykonuje Drygas, Poznań, Chudo-by 15, tel. 96-79. 5833g

Przedsiębiorca poszukuje rzemieślników wyrób loków słatkowych i metalowych. Milanówek, Długa 22. 5107g

Matrymonialne

Wdowiec po pięćdziesiętce, inteligent, przystojny, dobrze sytuowany posłubił miłą lekarzkę lub dentystkę. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 5425g.

S. T. Wanda Zaradnikówna b. pracownica NBP w Poznaniu zmarła 30. VI. 1960 r., pochowana została na cmentarzu na Junikowie.

Wszystkim Uczestnikom, Kol. Kol., Lokatorom za udział w pogrzebie wyraża współczucia, kwiaty i wieńce, Msze św. — SERDECZNE PODZIĘKOWANIA składa RODZINA Poznań, Koźmin. 5880g

Wszystkim Uczestnikom, Kol. Kol., Lokatorom za udział w pogrzebie wyraża współczucia, kwiaty i wieńce, Msze św. — SERDECZNE PODZIĘKOWANIA składa RODZINA Poznań, Koźmin. 5880g

Praca

Pomoc domowa dochodząca potrzebna do pracującego małżeństwa z 12-letnim synem. Zgłoszenia: Sienkiewicza 9a m. 19, od godz. 17—19. 5578g

Pomoc domowa — może być emerytka, religijna, ewentualnie z prowincji, potrzebna do prowadzenia domu osobie samotnej (kobieta), pokój zapawudony. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 5863g.

Opiekunka do dwóch dzieci potrzebna, Poznań, Rycka 5 m. 4. Zgłoszenia od godz. 18. 5872g

Uczeń piekarski z prowincji potrzebny z utrzymaniem. Edward Kopieński, Poznań, Klasztorna 1 m. 2. 5748g

Uczennica fryzjerska potrzebna, Gwardii Ludowej 27. 5796g

Młoda dziewczyna do pomocy domowej potrzebna. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 5824g.

Kupno

Swiece samochodowe używane tylko 14 mm w każdej ilości kupuje „Centrum”. Kamiński, Dzierżyńskiego 61. 5499g

Sprzedaż

Cegły białej wysokiej jakości własnej wytwórni polecamy. Informacja sprzedaż: Z. Orłowski, Poznań, Zakręty 10, telefon 639-66 — dzielnica Ostroga. 4998g

Sprzedam motocykl „Jawa” 175 cm. Poznań — Dębica, Jaworowa 80 m. 55, do godz. 15. 5438g

Wózki dziecięce dla lalek, w dużym wyborze polecają Bracia Chojnacy. Wrocławka 25. 5485g

Platformę na 16-tych i osie do pojazdów konnych sprzedam. Grobla 20. 5646g

Sprzedam przyczepkę do motocykla WFM, Poznań, Woźna 19/20 m. 9. 5675g

Motocykl „Zündapp” 200 spiesznie sprzedam, cena 2.500 zł. Ul. Fabryczna 12 m. 1, od godz. 16. 5732g

OGŁOSZENIA DROBNE

Sprzedam kanapę — amerykańską, dwuosobową, Kraszewskiego 16 m. 1. 5764g

Sprzedam wóz, pasiekę na 32 roje i 20 uli wielko polskich. Gostyń, ul. Kolejowa 31 m. 1. 5770g

Sprzedam: tapczan, szafę, stół, krzesła — za 1.500 zł. Prusa 15 m. 5. 5810g

Lisy piesaki młode z klatkami sprzedam z powodu wyjazdu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 5819g.

Wapno palone, gaszone, workowe, białe, gips i krede, smole, lepek, karbolinum, grys, marmur, zasady, zasady kominowe — poleca: Składnia — Poznań, Głogowska 180. 5538g

Sprzedam nieużywaną maszynę gazową czteropalmową, niespotykaną (niemiecką) z piekarnikiem. Poznań, Saperska 19 m. 2. 5846g

Śnopowiażkę „Fahr” — konna, szerokość 1,80 m, w dobrym stanie — sprzedam. Wacław Suchorski, Wszeborów stacja kolejowa Borzykowo II, pow. Września. 5876g

Łódź sportowa motor 125 „König” — sprzedam 4.000 zł. Warsztat mechaniczny. Poznań, Kolejowa 47. 5877g

Samochody i motocykle w cenie od 3.000 zł poleca Biuro Handlowe, Poznań, Czajka 2, tel. 847-58. Uwaga! Biuro czynne również w niedzielę. 5885g

Sprzedam samochód „Warszawa” w dobrym stanie. Dąbrowskiego 72, tel. 433-48, od godz. 9 do godz. 16. 5917g

Sprzedamy okazjonalnie samochody P-72 i „Opel Kadet”, stan idealny. Kalsz, Mazurska 6a/42 i 48. 15136p

Sprzedam parcie w Dębce. Poznań, tel. 638-92. 5888g

Sprzedam dom z ogrodem 1100 m², wyłączony, w Poznaniu, przy kupnie wolne 3 pokoje z kuchnią. Walczak, Poznań, Dąbrowskiego 92 m. 2. 5933g

Gospodarstwo rolne z zabudową, ziemia buraczana, blisko Leszna Wilk, sprzedam okazjonalnie. An. na Kozioł, poczta Lasociec, Ogrody 3, pow. Leszno. 14809g

Dnia 14 lipca 1960 r. zmarł, po długich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najukochańszy mąż, nasz brat, szwagier, wujek, przeżywszy lat 59, śp.

Jan Bilski

pracownik PKP.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 18 bm. o godz. 11 z kaplicy cmentarnej na Jeżykach. O bolesnej stracie zawiadamiają straszkane ZONA, SIOSTRA I RODZINA Poznań, ul. Szamotulska 22.

Dnia 15 lipca 1960 roku zmarł nagle najukochańszy brat, kuzyn i wujek, śp. ksiądz kanonik

Franciszek Ksawery Jeliński

proboszcz w Krotoszynie

w 60 roku życia, a 37 roku kapłaństwa. Ekspozycja zwłok do kościoła Farnego odbędzie się w niedzielę, dnia 17 bm. o godz. 18. Pogrzeb w poniedziałek, dnia 18 bm. o godzinie 10 z kościoła.

W głębokim smutku pogrążona RODZINA Krotoszyn, Gniezno, Poznań, Łódź. 5931g

ks. kanonik Franciszek Ksawery Jeliński

proboszcz parafii krotoszyńskiej.

Ekspozycja z kościoła parafialnego odbędzie się w niedzielę, dnia 17 bm. o godz. 18. Złożenie zwłok w poniedziałek, 18 bm. o godz. 10.

ks. dziekan Sławski księża parafialni 5936g



Pokłosie spisu rolnego

Optymistyczne prognozy w Wielkopolsce

Z zainteresowaniem oczekiwaliśmy wszyscy wyników spisu rolnego, który został przeprowadzony ostatnio w naszym województwie, podobnie zresztą jak w całym kraju. Po informacji na ten temat zwróciliśmy się do zastępcy kierownika Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium WRN — mgr. inż. Wacława Luto.

— Jak Pan ocenia stan produkcji polowej, biorąc pod uwagę spis rolny? Czy zarysowały się jakieś poważniejsze zmiany w strukturze zasiewów?

— Raczej nieznaczne. Struktura zasiewów jest prawie taka sama, jak w ubiegłym roku z pewną obniżką zbóż kłosowych na korzyść buraków cukrowych i ziemniaków. Procentowo przedstawia się to na następująco: zboż zasiano mniej o 0,6 w stosunku do zeszłorocznego arealu, z tym, że żyta tylko o 0,8 proc. mniej, a pszenicy aż o 9,5 proc., co stanowi kilka tysięcy hektarów. Przyczyniła się do tego niewątpliwie jesienią susza. Przybyło za to około 2 tys. ha buraków cukrowych (ich areal wynosi obecnie 52,8 tys. ha), czyli 4,4 proc. więcej w porównaniu z obszarem ubiegłorocznych upraw, a także około 10 tys. ha ziemniaków (o 4 proc. więcej). Ziemniaki posadzono na 271 tys. ha.

Z tego wynika, że rolnicy przeszli na kultury, dające wyższy dochód.

— Skoro jesteśmy przy produkcji polowej, może by Pan wspomniał, ile jest zbóż do skoszenia w żniwa, które zaczęły się w Wielkopolsce wczoraj?

— Trzeba skosić 851 tys. ha zbóż, w tym 66 tys. ha pszenicy oraz 554 tys. ha żyta. Najprędzej w tym roku dojrzały zboża jare, co może spowodować pewne spiętrzenie prac, gdyż wkrótce dojrzeje żyto, zwłaszcza na glebach lekkich. Warto wspomnieć, jak zapowiadają się zbiory, gdyż mamy już pierwsze dane szacunkowe z Państwowej Inspekcji Plonów; zatem wydajność żyta będzie gorsza o 0,6 q na hektarze, zbiory pszenicy o 0,2 q z ha, za to wyższe — zboż jarych o 3,2 q z ha. Buraki szacuje się na 230 q z ha, a ziemniaki na 130 q z ha. W sumie — plony 4 zbóż podstawowych przewyższają poziom ubiegłego roku o 0,2 q z ha, czyli będą najlepsze po wojnie, gdyż szacuje się je na przeszło 17 q z ha. Buraków sprzątnię się dwa razy więcej niż w ub. roku.

— Rok zapowiada się więc optymistycznie?

— Jak najbardziej, pod względem towarowości produkcji polowej i przygotowania bazy paszowej dla inwentarza. Nie bez znaczenia jest zwiększenie arealu uprawy kukurydzy z 8 tys. ha w ubiegłym roku do 30 tys. ha obecnie. Udały się przecież pierwsze pokosy siana, któremu nawet deszczowa pogoda nie zdołała zbyt szkodliwie. Już dawno nie było tak wspaniałej lucerny, której obszar podniósł się o

3 tys. ha (15 proc.) w porównaniu z rokiem ubiegłym, a podwoił od 1956 roku — z 11 do 21 tys. ha.

Przepady co prawda konieczne, ale za to wsiwki wiosenne udały się nieźle, zwłaszcza w jęczmieniu. Gdzieniegdzie przerastają plon główny. Wtedy do zbiorów nie można używać snopowiązałek.

— Wobec tego nie nie przeszkodzi rozwojowi hodowli...

— Sytuacja jest pocieszająca. Nastąpił wyraźny spadek pogłowia koni o 2,3 proc., a starszych o 3,4 proc., czyli o 9 tysięcy sztuk w porównaniu z ubiegłym rokiem. Jest teraz 255 tys. koni.

Natomiast wzrosła hodowla bydła o 3,8 proc., a więc o 30 tysięcy sztuk, czyli do 792 tysięcy sztuk. Najważniejsze, że odchowano 45 tysięcy młodych cielczek. Z tego wynika, że sprzedano 15 tysięcy przeżniętych starych krów na rzeź. Susza stała się więc naturalnym regulatorem, wybyło się najgorszych sztuk, które po prostu nie opłacało się trzymać (zbyt droga pasza).

W hodowli trzody chlewnej przekroczyło nasze województwo rok szczytowy, to znaczy 1958. Przybyło w porównaniu z ubiegłym rokiem 203 tys. sztuk, co stanowi 18,8 proc. wzrostu. Obecnie hoduje się w Wielkopolsce 1.484.000 świń.

Stan pogłowia owiec nie uległ wielkim zmianom, notuje się pewien wzrost — o około 1,5 proc. — do 372 tys. sztuk. Jeśli chodzi o drób, to podaje się, że mamy 11 mln. kur, w tym ponad 4,7 mln. niosek.

— Dochody ludności rolniczej wzrosną chyba znacznie?

— Mniej więcej o miliard złotych, czyli o 12 proc., gdy weźmiemy pod uwagę rok ubiegły, kiedy to obliczano je na 7,6 mld. zł. Umożliwi to większe inwestycje w gospodarstwach.

— Dziękujemy Panu za niezwykle interesujące informacje.

Rozmawiała: Maria Kempa

Mistrzostwa Polski w Poznaniu

W dniach 3—7 sierpnia odbędą się w Poznaniu Tenisowe Mistrzostwa Polski Juniorów. Na kortach AZS-u przy ulicy Noskowskiego zobaczymy między innymi reprezentantów Polski: Nowickiego, Michę i Jamroza. Mamy nadzieję, że w turnieju mistrzowskim spiszą się oni lepiej niż w Pucharze Galea, w którym ponieśli drugą porażkę, przegrywając ze Związkiem Radzieckim. Jak w ubiegłych latach, tak i w tym roku, selekcjonerzy PZT szukać będą wśród startujących następcy mistrza Skoneckiego, który według niepotwierdzonych wieści, definitywnie zakończył swoją karierę zawodniczą. Dotychczas, żaden z ubiegłorocznych talentów, nie spełnia pokładanych w nim nadziei. W dalszym ciągu trenerzy, działacze i kibice tenisa, czekają na zawodnika pierwszego formatu, który wreszcie wyprowadziłby nasz tenis na szersze wody.

Oby jak najprędzej! (stab)

Lekkoatleci walczyć będą w Olsztynie

PZLA postanowił, że Mistrzostwa Polski, które miały się odbyć w dniach 5—7 sierpnia w Szczecinie, zostaną rozegrane w tym samym terminie w Olsztynie.

Decyzja ta została podjęta na skutek opóźnienia robót przy układaniu bieżni i skoczni na szczecińskim stadionie. Zachodzi obawa, że urządzenia stadionu nie zostaną należycie przygotowane do tak poważnych zawodów. Mistrzostwa Polski dla wielu zawodników będą bowiem ostatnią eliminacją przedolimpijską. Opóźnienie terminu przebudowy stadionu nie wynikało z winy szczecińskich działaczy sportowych, którzy włożyli wiele wysiłku w przygotowania do mistrzostw. (PAP)

Dziękujemy...

20 drużynie harskiej przy Technikum Drogowym w Poznaniu za przesłane z wyspy Wolin pozdrowienia dla swych najbliższych i Czytelników „Głosu” oraz hokeistom na trawie, zgromupowanym na kurcie we Wrocławiu, którzy także nadesłali nam pozdrowienia.

Bolączki młodzieży wiejskiej

Wciąż za mało boisk

Nowy Tomyśl, najmniejsze miasto powiatowe w naszym województwie gościło przed kilku dniami na lekkoatletycznych mistrzostwach Ludowych Zespołów Sportowych, najlepszych zawodników Wielkopolski spośród młodzieży wiejskiej. Na starcie stanęło ich około 250.

Była to największa impreza, poza normalnymi zawodami piłkarskimi, ogłaszana w tym mieście.

O pracy Ludowych Zespołów Sportowych tego powiatu rozmawialiśmy z przewodniczącym

z nich, można uprawiać siatkówkę, gry w tenisa stołowego, szachy itp. Zresztą z

— Czy starsze społeczeństwo interesuje się sportem

— Zainteresowanie jest. Z pomocą już gorzej. Wręcz żałuję z brakiem działaczy. Wszędzie leży „na karku”, przeważnie jednej i tej samej osoby.

— Co mogłoby poprawić obecny stan rzeczy?

— Jak już zaznaczyłem, odanie gruntu pod boiska, otoczenie bardziej ciepłą opieką ze strony Rad Gromadzkich, pomocą Spółdzielni Gminnych. Są one przecież w stanie zawieźć „coś dorzucić”. 1500—2000 zł, to wielka pomoc dla koła, większa zachęta do pracy dla działaczy i zawodników.

Tadeusz Paczkowski

Trzcianka zaprasza

Chcąc przyjemnie spędzić urlop nie koniecznie trzeba wyjeżdżać do atrakcyjnych „perekł” wczasowych. Dla wszystkich, którzy pragną spokoju, wozy i słońca mamy wiadomość o wolnych miejscach w pięknym ośrodku wczasowym TKKF w Trzciance. Są tam do dyspozycji domki campingowe, Dom Wczasowy „Bajka”, restauracja i przede wszystkim piękne jezioro. Opłata za jedną dobę wynosi 10 zł (bez wyżywienia).

Blizszych informacji udzieli Oddział TKKF w Trzciance lub Zarząd Wojewódzki TKKF w Poznaniu. (mi.)



Lekka atletyka jest bardzo popularną dyscypliną sportową wśród wiejskiej młodzieży. Na zdjęciu: fragment z biegu na 800 m, rozegranego podczas mistrzostw Ludowych Zespołów Sportowych Wielkopolski, zakończonego zwycięstwem J. Goclika (pierwszy z lewej) z Wrześni.

Fot. — K. Przychodźki

cym Rady Powiatowej p. Janem Przybylskim.

— Ile liczyacie kół i jakie są główne przeszkody w zakresie pracy kół?

— Mamy 29 kół. Duże trudności napotykamy z powodu braku boisk. Gorzej jednak, że wiele boisk zlikwidowano, nie dając zastępczych. Tak się stało w Wojnowicach, Dobieżyńcu, Jastrzębsku Starym, Rudnikach (zabrała Gmina Spółdzielnia) i in. Pociągnęło to za sobą likwidację kół. Liczymy jednak, że wszystkie Gromadzkie Rady przydzielą swoim sportowcom odpowiednie tereny pod boiska. Zabiegamy o to od dłuższego czasu.

— Które z kół przodują w swej działalności?

— Bezspornie LKS Korona Bukowiec, jedno z najwybitniejszych w naszym województwie, dalej wyróżniają się kół w Wąsowie i Strzyżewie.

— A jak sobie radzicie zimą?

— Nie dysponujemy salami gimnastycznymi. Korzystamy jednak ze świetlic. W kilku

ma ruch młodzieży jest większy. Ma ona więcej czasu by oddać się tym rozrywkom, aniżeli w miesiącach letnich, gdy jest zajęta w polu i przy obowiązkach w gospodarstwach.

Sulmierzyce „miasteczko silnych ludzi”

Sulmierzyce (powiat Krotoszyński) od kilku lat coraz skuteczniej rywalizują w drugim w Wielkopolsce ośrodku zapasniczym, znanym „miastem stolarzy” — Swarzędzie. Sporty siłowe cieszą się w obu tych miastach szczególnym zainteresowaniem. Wzrost

Ludowy Zespół Sportowy w Sulmierzycach stanowi jedyną placówkę sportową w tym niewielkim mieście. Zresztą on ponad 60 członków. Najpopularniejszymi przez młodzież uprawianymi dyscyplinami to — zapasnictwo i podnoszenie ciężarów, jakkolwiek nie obca

jest im piłka nożna, siatkówka i inne gry.

Trenerem sekcji zapasniczej jest b. wicemistrz Polski Walenty Konieczny. Z nim ucieliśmy krótką pogawędkę.

— Dysponujemy kilkoma awansowanymi zawodnikami — rozpoczyna rozmowę. Jest wśród nas mistrz Polski juniorów B. Bartkowiak i T. Rozum, jeden z czołowych polskich zapasników w wadze półciężkiej. Niestety — z powodu nudy przykroci mowi trener Konieczny — ubywa ją nam raz po raz lepsi wychwankowie. Przeważnie przesza się do miast ze względu na zawodowych, niektórych podgajają kluby Poznania czy Wrocławia; a młodzież przenosi się w celach dalszej nauki. Straciliśmy więc tej miary zawodników jak E. Ratajczaka, Paulińskiego, W. Dudę i Idka. Na szczęście nie stracili jednak sport.

— Które miejsce zajmujecie wśród zespołów wojewódzkich?

— Przodujemy w Ludowych Zespołach Wielkopolski, a w klasyfikacji okręgowej (razem z innymi klubami) znajdujemy się w czołówce.

— Jakie są wytyczne w waszej działalności?

— Przede wszystkim dla pracującej młodzieży, tak starszym, możliwość zdrowotnej rozrywki, której u nas w miasteczku brak. Pragniemy nadal wychowywać nowe zastępy zapasników, organizować częściej zawody i popisy, by naszym sympatykom pokazać ich umiejętności, gdyż dają oni nas bardzo życzliwym parciem.

— Kto opiekuje się sekcją ciężarowców?

— Opiekunem jest nieprzeciętny zawodnik, a jednocześnie instruktor kolega Florian Poprawa. Jego chłopcy zajmują w okręgu poznańskim drugie miejsce za silnym Lechem z Poznania. W sekcji tej posiadamy mistrza okręgu w wadze półciężkiej J. Kubera (wynik 297,5 kg), trzech wicemistrzów w wadze półciężkiej S. Skonecznego (230 kg), w wadze półciężkiej Poprawę (252,5 kg) i w wadze średniej W. Krawczuka (250 kg). (T. P.)

Lipiec	Imieniny
niedziela	Aleksego, Bogdana, Szymona, Kamila
17	
poniedz.	Stońce: wsch. 4.48 zach. 21.08
18	

Teatry

NIEDZIELA
OPERA — ul. Fredry — g. 19 — „Straszny Dwór” (koniec około g. 22)
POLSKI — ul. 27 Grudnia — g. 19 — „Krakowiacy i Górale” (koniec około g. 22)
NOWY — ul. Dąbrowskiego — g. 19 — „Hamlet” (koniec około g. 22)
OPERETKA — nieczynna
MARCEK — ul. Armii Czerwonej — g. 11 — „Tomcio Paluszek”, g. 16.30 — „Młyn do kawy”
PONIEDZIAŁEK
Teatry nieczynne.

Kina

NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK
APOLLO — ul. Ratajczaka — g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.30 — poniedz. od g. 12.30 — „Oni ocalili Londyn” (ang. 14 l.)
BALTIC — ul. Roosevelta — g. 11, 15.30, 18, 20.30 — poniedz. od g. 15.30 — „Wozy jadą na zachód” (USA 12 l.)
CZTERNASTKA — ul. Świerczewskiego — g. 15, 17.30, 20 — „Spokojny człowiek”
DOM KULTURY MO — ul. Grunwaldzka — g. 15, 17.30, 20 — poniedz. — g. 15, 17.30 — „Zolnierze” (USA 12 l.)
GWIAZDA — Al. Marcinkowskiego — g. 15.30, 18, 20.15 — „Balada o żołnierzu”, poniedz. — g. 16.30, 18, 20.15 — „Piłka z wyspy skarbów”
HUTNIK (Antoninek) — g. 14 — „Zakazane piosenki”, g. 16.45, 19 — „Czerwony sygnał”, poniedz. — nieczynne
MALTA (Śródk) — g. 11, 12, — „Alibaba”, g. 16.30, 19.30 — „Sie

dem grzechów głównych”, poniedz. — g. 15.45, 18, 20.15 — „Pięte koło o wozu”
MUZA — ul. Armii Czerwonej — g. 15, 17.30, 20 — „Teresa Rakuin”
MINIATURA — ul. Chelmońskiego — g. 13.30, 15.45, 18, 20.15 — „O życie dziecka”, poniedz. — g. 15.45, 18, 20.15 — „Zaproszenie do tańca”
OSIEDLE (Dębice) — g. 17.30 20 — „Rozkaz zabici”, poniedz. — g. 17.30, 20 — „Falszery”
PANCERNIAK (Gołęcin) — g. 10 Bajki, g. 11 — „Gwiazdy na skrzydłach”, g. 15, 17.30, 20 — „Kosmos wywala”, poniedz. 17.30 — „Jeździec zniknął”
PIAST (Staroleka) — g. 15 — „Milion na wyspie”, g. 17, 19 — „Obcy w domu”, poniedz. — nieczynne
RIALTO — ul. Dąbrowskiego — g. 15.30, 18, 20.15 — „Pracznik z Portugalii”
SCALA — ul. Krauthofera — g. 16, 18, 20 — „Bulwar zachodzący go słońca”, poniedz. — g. 16, 18, 20 — „Zdrada”
TECZA (Wilda) — g. 11, 12.15 — „Złota Antylopa” g. 16, 18, 20 — „Madame De...”, poniedz. — g. 16, 18, 25 — „Cafe pod Minogą”
WARTA — ul. 27 Grudnia — g. 14, 16, 18, 20 — „Wyprawa na trzy morza”, poniedz. — g. 15, 17.30, 20 — „Oddajcie mi dziecko”
WOJSKOWE — ul. Polna — g. 10 — Bajki, g. 17.30, 20 — „Jeździec zniknął”, poniedz. — g. 17.30, 20 — „Malec”
WCZASOWICZ (Puszczykowo) — g. 14 — „Do bramki”, g. 15.45, 18, 20.15 — „Postrach kobiet”, poniedz. — nieczynne
W WOJEWÓDZTWIE
GNIEZNO — Lech: „Czarne perły”, Polonia: „Biała krew”; KALISZ — Stylowe: „Mój wujaszek”, Wolność: „Światła w oknach”; LESZNO — Panorama: „Książę Myszkowski”; OSTROW — Roma: „Młodzi małżonkowie”; SŁOŃCE: „A jednak kocham”; PIŁA — Iskra: „Okno na podwórzu”.

Radio

NIEDZIELA
PROGRAM II (Poznań)
6 — Początek audycji; 6.03 — Muzyka poranna; 7.20 — Program dnia; 8.10 — Koncert małej Orkiestry Dętej; 8.36 — Przegląd prasy; 8.45 — Chwila muzyki; 8.50 — Radioproblemy; 9 — Duety instrumentalne; 9.20 — Poznański Koncert żywych; 10 — Koncert muzyki polskiej; 10.45 — Uroczystości na Polach Grunwaldzkich; 13 Muzyka; 13.35 — „Mazowsze”; 15 Dla dzieci; 17.15 — Chwila muzyki; 17.20 — Podwieczorek przy mikrofonie; 19.05 — Melodie Warmii i Mazur; 19.25 — Teatr Poezji; 20.03 — Melodie taneczne; 20.30 — Rewia piosenek; 22 — Ogólnopolskie wiadomości sportowe i wyniki Toto-Lotka; 22.30 — Gra Wrocławski Kwintet Rytmiczny; 22.50 — Muzyka.

Poniedziałek

PROGRAM II (Poznań)
6.50 — Gimnastyka; 7.42 — Program dnia; 9.10 — Gra Sekstet; 9.40 — Melodie i arie operetkowe; 10 — Poranny koncert kameralny; 10.30 — W Jezioranach ode, wielkiej powieści radiowej; 11 — Przekrój muzyczny tygodnia; 11.25 — Melodie filmowe; 15.30 — Dla dzieci; (P-ii) 16 — Koncert Małej Orkiestry Dętej; 17 — Melodie w rytmie walca; 17.32 — Melodie rozrywkowe; 18.35 — Muzyka i aktualności; 19.05 — Dźwięki świata — poemat muzyczny; 19.35 — Wianuska melodii rozrywkowych; 19.45 Koncert Orkiestry; 20.40 — Koncert chóru chłopięcego pod dyr. Stefana Stuligrosza; 21.27 — Kronika sportowa; 21.40 — Melodie taneczne; 22.45 — Dzieła muzyki klasycznej i romantycznej; 23.13 — Muzyka.

Telewizja

POZNAŃSKA NIEDZIELA
10.50 — „Grunwald” (1410—1960) bezpośrednie sprawozd. z centralnych uroczystości na Polu Grunwaldzkim (ogóln.); 14 — „Niedziela na Błesławiu” (ogólnop.); 17.25 — Film z serii „Disneyland” (lok.); 18.15 — P. K. F. (lok.); 18.25 — „16

lat Polski Ludowej” — telekonkurs (ogólnop.); 20 — Dziennik TV (ogólnop.); 20.30 — Film fabularny prod. ang. „Byron” (lok.); na zakończenie programu „Niedziela sportowa Wielkopolski” (lok.).

KATOWICKA

17.25 — Film z serii „Disneyland”; 18.15 — P. K. F.; 20.30 — „Cyryl” — film fabularny prod. radzieckiej.

PONIEDZIAŁEK

16.20 — Prelekcja red. naczelne go „Głosu Wielkopolskiego” L. Wachalskiego o tournée Państw. Chóru Chłopińskiego przy Filharmonii Poznańskiej pod Rumunii i Bułgarii; 18.50 — „Rodzice i dzieci” — progr. dyskusyjny (W-wa); 19.35 — Mag. pop.-nauk. „Panta Rei” (lok.); 20 — Dziennik telewizyjny (W-wa); 20.25 — Film fab. prod. polskiej pt. „Kamienie niebo” od l. 18.

Wystawy

SALON PTF — ul. Paderewskiego — g. 10—13 i 16—19, wystawa kola fotograficznego przy PTTK w Szamotułach.

KLUB Z. P. A. P. — pl. Wolności g. 9—12 — wystawa malarstwa J. Bersa.

Dyżury pełnią

NIEDZIELA
PAŃSTW. SZPITAL KLIN. IM. ŚWIĘCICKIEGO — chirurgia, ul. Przybyszewskiego 40, tel. 612-11
SZPITAL MIEJSKI IM. RASZEJ — internia, ul. Mickiewicza 2, tel. 13-40
WOJEW. SZPITAL DZIEC. — chirurgia dzieci, do lat 14, ul. Józefa 7, tel. 512-96
APTEKI: Mickiewicza 22, Alfr. Lampego 2, Dzierżyńskiego 107, Matejki 1, Głogowska 146, Głowa na 53.
SPÓŁDZIELCZE DYŻURY LEKARSKIE I DENTYSTYCZNE — Głogowska 16 tel. 520-00, w święta od godz. 15—22, w soboty 18—22
PUNKT POMOCY WIECZORNEJ DLA DZIECI CHOROBY — ul. Mickiewicza 31 — w dni powszednie od g. 18—20 i w niedziele i święta od g. 8—10. (Tylko dla Jeżyca).

Telefonem z Kalisza

Szczęśliwcy na start!

W wyniku losowania kiermaszu książek Wydawnictwa Ministerstwa Obrony Narodowej, które odbyło się wczoraj w Kaliszu — lot helikopterem nad miastem wylosowały następujące numery: 918775, 239065, 239244, 918984, 918769, 918969 oraz numery rezerwowe 239216, 239331, 239038, 239032.

Zbiórkę właścicieli tych losów wyznaczono na dziś godz. 14.30 przed kawiarnią „Sobótka” w Kaliszu. Przyjemnych lotów! (mi)